WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
" nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
" kwartalna " 13.50.
P. K. O. 119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MAJ
13
WTOREK
Św. Serwacego
Wschód słońca 5 m. 47
Zachód " 19 17

Rok II. Nr. 129

MIN. KLEBELSBERG W WARSZAWIE

PROGRAM UROCZYSTEGO POBYTU W DN. WCZORAJSZYM.

Wczoraj o godz. 7 rano przybył do Warszawy węgierski minister Oświaty dr. Kuno bar. Klebelsberg, w towarzystwie szefa wydziału kultury i szkół wyższych Zeltana Magyaryego. Na dworcu Głównym spotykali gościa węgierskiego przedstawiciele Ministerstwa W. R. i O. P., M. S. Z. oraz członkowie poselstwa węgierskiego, z charge d'affafres p. Balasy na czele.

Przed południem p. minister Klebelsberg złożył oficjalne wizyp. prezesowi Rady Ministrów, p. ministrowi W. R. i O. P. Czerwińskiemu Ks. Kardynałowi Kakowskiemu oraz podsekretarzowi stanu w M. S. Z. p. Wysockiemu. Po zwiedzeniu Starego Miasta gość węgierski podejmowany był przez p. ministra W. R. i O. P. w Hotelu Europejskim śniadaniem, na którem obecnych było około 20 osób. Podczas deseru powitał w serdecznych słowach ministra wągierskiego p. minister W. R. i O. P. Czerwiński.

P. minister Klebelsberg odpowiedział na to przemówienie w słowach serdecznych.

O godz. 17-ej charge d'affaires Balasy podejmował w salonach poselstwa węgierskiego przy ul. Al. Róż p. ministra Klebelsberga herbatką. W miłym i serdecznym nastroju zebranie przeciągnęło się do godz. 19-ej.

Wieczór spędził p. minister Klebelsberg na przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

Kongres górników

rozpoczął się w Krakowie.

Wczoraj i dziś przybyła do Krakowa większość delegatów na rozpoczynający się jutro Międzynarodowy kongres górników.

W dniu dzisiejszym delegaci francuscy i angielscy zwiedzali Kraków, oprowadzani przez posła Stańczyka. Delegaci wyrażali się z wielkim zachwytem o pięknie Krakowa.

Otwarcie przystani

WARSZAWSKICH KLUBÓW WIOŚLARSKICH.

W niedzielę odbyła się w Warszawie uroczystość wspólnego otwarcia warszawskich przystani wioślarskich. Na program uroczystości złożyły się uroczyste nabożeństwo w kościele Karmelitów, złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, pochód przez miasto oraz przemówienia powitalne. O godz. 12-ej podniesiono bandery na wszystkich przystaniach wioślarskich, a hejnał na wieży ogłosił otwarcie sezonu wioślarskiego w stolicy.

Z okazji otwarcia odbyły się regaty urządzone przez Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie. Wyniki regat przedstawiają się następująco:

Bieg czwórek półwyścigowych Zwyciężyła osada pod sterem Lisieckiego w czasie 7 min. 32 sek. W biegu jedynek półwyścigowych zwyciężył Ochocki w czasie 8 min. 42 sek. W biegu czwórek półwyścigowych zwyciężyła osada pod sterem Szemetyła w czasie 7 min. 13,4 sek. W biegu jedynek zwykłych zwyciężył Antonowicz w czasie 8 min. 58 sek. Bieg czwórek półwyścigowych. Pierwsza przybyła do mety osada pod sterem Firnowskiego w czasie 8 min. 13,2 sek. Bieg jedynek klepkowych półwyścigowych pierwsze miejsce zajął Leszczyński w czasie 8 min. 37,6 sek. Bieg czwórek półwyścigowych zwyciężyła osada pod sterem Jabrzeskiego w czasie 7 min. 18,6 sek.

POWRÓT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Wczoraj o godz. 18 z minutami, ociągiem pośpiesznym powrócił z Wilna marsz. Piłsudski.

Na Dworcu Głównym witali p. marsz. członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów Walerym Sławskiem na czele.

Dżuma w Moskwie

Zanotowano 4 wypadki zasłabnięć.

Ryga, 12 maja. — Donoszą tu z Moskwy:

W Moskwie zanotowano 4 wypadki zapadnięcia na dżumę. Przypuszczalnie zaraza została zawieczona z Turkiestanu przez delegatów, którzy przyjechali na zjazd narodowościowy.

DONIOSŁA ROZMOWA

Przed konferencją Zaleski — Curtius

Berlin, 12 maja.—Cała prasa niemiecka podkreśla znaczenie, jakie posiadać będą rozmowy między ministrem Zaleskim i Curtiusem w sprawie nowych niemieckich cel. agrarnych.

„Deutsche Tages Ztg." wzywa niemieckiego ministra spraw zagr, ażeby wytłomaczył przedstawicielowi Polski, że niemieckie zarządzenia agrarne są w konwencji genewskiej wyraźnie przewidziane i dozwolone. Wszelkie represje ze strony Polski byłyby — zdaniem dziennika — niedopuszczalne.

„Kreutz Ztg." utrzymuje, że dr. Curtius będzie to mógł tem łatwiej uczynić, gdyż jest on referentem spraw ogspodarczych z ramienia Ligi Narodów.

„Frankfurter Ztg." wyraża przypuszczenie. że w Genewie nie dojdzie do głębszych rozważań na temat umowy rozejmu celnego, ponieważ dyskusja nad tą umową przekazana została specjalnej komisji. Mimo to spodziewać się należy, że dr. Curtius będzie miał okazję do uzasadnienia stanowiska niemieckiego w tej sprawie.

„Berl. Tageblatt" uważa również na rzecz konieczną poruszenie tej trudnej kwestji w rozmowach między ministrami.

OLBRZYMI POŻAR

Spłonęła fabryka w Łodzi.

Nocy wczorajszej około godz. 2 po północy miasto Łódź zaalarmowane zostało przeraźliwym rykiem syren fabrycznych oraz sygnałami alarmowemi na dworcu kolejowym. Nad zachodnią stroną miasta rozlała się olbrzymia łuna. Okazało się, że stanął w ogniu olbrzymi 4 piętrowy budynek fabryki przy ul. Kopernika Nr. 56/58, stanowiący własność H. B. Litwina i Sp. W budynku tym mieściły się tkalnie 7 dzierżawców

Mimo wytężonej akcji ratunkowej cały gmach fabryki Litwina spłonął doszczętnie wraz z zmagazynowanemi tamże surowcami Straty według tymczasowych obliczeń wynoszą około 1½ miljona złotych. Fabryka ubezpieczoną była w kilku towarzystwach.

W Hiszpanji spokój

Nowe wybory do parlamentu.

Madryt, 11 maja. — Agencja Fabra upoważniona została do oświadczenia, iż wbrew alarmującym pogłoskom, rozpowszechnianym zagranicą, w całej Hiszpanji panuje najzupełniejszy spokój, co mogą zresztą potwierdzić liczni korespondenci pism zagranicznych, odbywający po Hiszpanji podróże informacyjne. Rząd nie odstępuje od realizacji swego programu, który przedstawił wkrótce po dojściu do władzy.

Wobec poczynienia już przygotowań do powszechnego spisu ludności, oczekiwać należ w najbliższym czasie rozpisania wyborów do parlamentu.

II-GI OGÓLNOPOLSKI ZJAZD

MISTRZÓW MULARSKICH I CIESIELSKICH.

W niedzielę dn. 11 b. m. rozpoczęły się dwudniowe obrady II-go Ogólnopolskiego Zjazdu Mistrzów Murarskich i Ciesielskich nabożeństwem w kościele Archikatedralnym św. Jana, celebrowanem przez ks. prał. Racz kowskiego. Po ukończonem nabożeństwie na placu Zamkowym sformowany został pochód. Pochód skierował się do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec, poczem pochód skierował się do gmachu Ratusza.

P. J. Zehrt w imieniu komitetu organizacyjnego w krótkiem przemówieniu zagaił obrady zjazdu proponując wybór na przewodniczącego zjazdu p. st. Domaradzkiego, którego wybór został jednogłośnie przyjęty.

O godz. 1 pp. przybył na zjazd Pan Prezydent Rzplitej powitany przy wejściu do gmachu przez prezydjum zjazdu i w otoczeniu p.p. prezesa rady ministrów Walerego Sławka, ministra robót publicznych inż. Matakiewicza, gen. R. Góreckiego, prezesa B. G. K., komisarza rządu, wojewody Kaweckiego oraz świty z pułkownikiem Fydą na czele.

Przewodniczący zjazdu p. St. Domaradzki, zabrał głos w celu powitania Pana Prezydenta Rzplitej.

Następnie rozpoczęły się przemówienia powitalne. Pierwszy głos zabrał p. minister robót publicznych inż. Matakiewicz.

Następnie wygłoszono 4 referaty. Na tem zakończono pierwszy dzień obrad. W dniu dzisiejszym o godz. 9-ej rano rozpoczną się obrady w komisjach.

MAPA LITEWSKA

Fałszowanie rzeczywistości

Ryga, 12 maja (tel.). — Donoszą tu z Kowna: Wśród obiektów, które mają być wystawione na międzynarodowej wystawie w Dreźnie, przygotowanych przez rząd litewski, znajdować się będzie mapa, przedstawiająca stosunek narodowości. Na mapie tej mniejszości polskie i niemieckie przedstawione są z gruntu fałszywie, co wywołało wśród tych mniejszości wielkie niezadowolenie. Prasa niemiecka wyraża się o takich metodach z oburzeniem, zaznaczając, że w ten sposób prawda nie da się sfałszować.

Podróż

ministra Zaleskiego

Paryż, 12 maja. — Minister Zaleski po zabawieniu przez półtora dnia w Paryżu w najściślejszem incognito odjechał wczoraj do Genewy w towarzystwie dyrektora Szumlakowskiego i naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. Leona Chrzanowskiego.

Liga Narodów

Program obrad Rady

Berlin, 12 maja. — Biuro Wolfa donosi z Genewy: Powszechnie liczą się z tem, iż kierownicy polityki zagranicznej poza ramami właściwych spraw Rady nawiążą ze sobą kontakt celem omówienia również innych kwestyj politycznych.

W związku z tem wymienia się naprzykład kwestję zagłębia Saary, protest Polski przeciwko nowym niemieckim cłom agrarnym, ratyfikację polsko - niemieckiego traktatu handlowego, problem kooperacji gospodarczej Europy i różnicę poglądów francuskich i włoskich w sprawie rozbrojenia na morzu.

Co do kwestyj znajdujących się na porządku dziennym obecnej sesji, to, według oczekiwania kół genewskich zasadnicze uchwały nie będą przeprowadzone. Rada ograniczy się do przekazania zgromadzeniu Ligi raportu o konferencji rozejmu celnego oraz o przystosowaniu ustawy Ligi Narodów do paktu Kellogga i o projektach komitetu bezpieczeństwa.

Szczegółowej dyskusji nad temi oraz innemi kwestjami, dotyczącemi Ligi Narodów, oczekują dopiero na zgromadzeniu jesiennem Ligi. — Pol. Aj. Tel.

Król włoski

Interesuje się Polską

Rzym, 12 maja. — Król włoski przyjął przywódców przybyłych do Włoch ekip zagranicznych, przyczem zaszczycił dłuższą rozmową rtm. Królikiewicza, w którym poznał uczestnika poprzednich konkursów. W rozmowie tej król interesował się żywo stanem i rozwojem kawalerji polskiej, umundurowania poszczególnych pułków, szczegółami technicznemi i t. d. Rtm. Królikiewicz w krótkim raporcie wojskowym udzielił królowi wyjaśnień. Żywe zainteresowanie króla i dłu gość rozmowy jego z oficerem polskim, zwróciły ogólną uwagę.

Nowe aresztowania

W Indjach

Bombay, 12 maja. — Przywódca ruchu wolnościowego Abbas Tyabji i 59 jego zwolenników zostali aresztowani w miejscowości Navsari, w chwili gdy rozpoczynali marsz w kierunku Dharsana w celu wtargnięcia tam do składu soli, znajdującego się pod kontrolą państwową.

Wolontarjusze Ghandiego, zgromadzeni w Navsari zostali skierowani do Dharsana.

Po wyborach śląskich

WZMOCNIENIE SIĘ NIEMCÓW STRONNICTW POLSKICH KOSZTEM ROZBITYCH

Na wybory do Sejmu śląskiego zwrócona była uwaga całego społeczeństwa z dwu zasadniczych powodów: raz ze względu na specjalne położenie tej części państwa, w której interesy polskości stoją pod nieustannym i coraz bardziej się wzmagającym naporem akcji niemieckiej; powtóre zaś z uwagi na to, iż w dobie obecnej głosowanie na Śląsku stanowi zarazem ciekawy barometr polityczny, wskazujący na nastroje społeczeństwa wobec panujących stosunków. Dlatego też wyniki cyfrowe niedzielnego głosowania w woj. śląskieem zasługują na specjalną analizę.

Pierwszą rzeczą, która się rzuca w oczy, jest wzmożenie się wpływu Niemców. W Sejmie śląskim dotychczasowym (wybranym w dniu 24 września 1922 r.) posiadali oni 12 posłów, zgrupowanych w Klubie Niemieckim i w Katolickim Związku Ludowym, nadto zaś 2 posłów socjalistycznych — razem 14, obecnie zaś posiadać będą 16 posłów; socjaliści niemieccy stracili coprawda 1 mandat, blok jednak stronnictw niemieckich zyskał 3 mandaty czyli wzmocnił się prawie o 25 proc. Ponieważ zaś zarazem komuniści, którzy dotąd w Sejmie śląskim nie byli reprezentowani, zyskali 2 mandaty, przeto stan posiadania stronnictw polskich zmniejszył się z 34 do 30 mandatów.

Czy wynik ten był wynikiem osłabionego zainteresowania się akcją wyborczą ze strony polskiej? Porównanie głosowania z ubiegłej niedzieli z wyborami do Sejmu ogólnopolskiego w dniu 5 listopada 1922 r. i 4 marca 1928 świadczy, że bynajmniej nie tu szukać należy przyczyny. W r. 1922 głosowało w całem woj. śląskiem 356 tys. wyborców czyli 64 proc. uprawnionych, w roku 1928 ilość głosów wynosiła 568 tys. czyli 92 proc., obecnie udział wyborców był jeszcze silniejszy, głosowało bowiem wedle cyfr, jakiemi w chwili pisania tych słów rozporządzamy, 590 tys., a zatem 22 tysięcy więcej niż przed dwoma laty.

Co zaś do agitacji niemieckiej, to w świetle cyfr wygląda ona jak następuje: W plebiscycie z r. 1921 za Niemcami padło 44 proc. głosów, ale olbrzymią rolę grali tu dawni emigranci, którzy specjalnie na plebiscyt przybyli na G. Śląsk. W wyborach z listopada 1928 procent głosów niemieckich wynosił 28,2, w wyborach z r. 1928 — 31,1 proc., obecnie zaś stanowi 30,3 proc., a zatem wzrósł wprawdzie w latach ostatnich (punktem kulminacyjnym były tu wybory komunalne z r. 1926, które Niemcom dały 42 proc. głosów), w porównaniu jednak z r. 1928 zmalał.

Głosy niemieckie wzrosły od tego czasu tylko o 2 tys., podczas gdy ogólny przyrost głosów wynosi 22 tys.

Za to jednak lista niemiecka, która w r. 1922 miała 100 tysięcy głosów i szła jako druga po liście polskiego bloku narodowego (129 tys.), zarówno w r. 1928 (177 tys.) jak i obecnie (179 tys.) stoi na pierwszem miejscu i z tego powodu zbiera te korzyści, jakie zawsze są udziałem listy najsilniejszej. Temu zawdzięczali Niemcy, że przed dwoma laty do Sejmu warszawskiego zamiast 5 posłów (tylu zdobyli w r. 1922, podczas gdy blok narodowy uzyskał wówczas 8 mandatów) wprowadzili ich 6, z tego także powodu zyskali obecnie. Społeczeństwo polskie na Śląsku rozdarte od czterech lat zażartą walką polityczną na dwa obozy, zwalczające się w niesłychanie gwałtowny sposób, straciło 13 proc. mandatów w porównaniu z z tem, co posiadało w Sejmie śląskim dotychczas. Byłoby zaś jeszcze więcej straciło, gdyby nie to, że ordynacja wyborcza dopuszczała blokowanie list, skutkiem czego głosy oddawane na listy drobniejsze, pozbawione wszelkich szans, weszły jednak do ostatecznego rachunku i przyczyniły się do wzmocnienia bloków, do których się przyłączyły.

Drugim momentem, zwracającym uwagę, jest rozdział sił w obozie polskim. W Sejmie dotychczasowym początkowy układ sił był: Chrz. Dem. (pos. Korfantego) 17 posłów, N. P. R. 7, socjaliści polscy 8, bezpartyjnych 2. Od r. 1928 zaś Chrz. Demokracja liczyła tylko 11 pos., gdyż 6-ciu przeszło do obozu rządowego, który nadto pozyskał 2 NPR-owców oraz 5 socjalistów Frakcji Rewolucyjnej (z Górnego Śląska właśnie rozpoczął się w r. 1928 rozłam P. P. S. w całej Polsce na istniejące obecnie dwa obozy).

W głosowaniu niedzielnem blok rządowy zyskał tylko 10 mandatów a zatem stracił 4. W szczególności Frakcja Rewolucyjna P. P. S., posiadająca dotąd 5 posłów, nie zdołała zebrać na całym Śląsku nawet 5 tys. głosów i wychodzi zupełnie unicestwiona. Przy wyborach z r. 1928 lista prorządowa („jedynka“) zebrała 172 tys. głosów, obecnie ma ich tylko 116 tys. Jeżeli uwzględnimy, iż w r. 1928 lista ta obejmowała także NPR., które obecnie szło w opozycji z własną listą i zebrało 3 i pół tysiąca głosów, to i tak ubytek głosów rządowych wynosi 23 tysięce, czyli 16 i pół proc.

Wzrosły natomiast głosy opozycji. W r. 1928 lista pos. Korfantego miała 119 tys. głosów, socjalistyczna (PPS. i socjaliści niemieccy) 76 tys., razem opozycja zebrała 185 tys. głosów, wobec 172 tys. głosów oddanych na listę rządową. Obecnie blok pos. Korfantego zebrał 181 tys. głosów (w czem 135 tys. Chrz. Dem.), PPS. 52 tys., socjaliści niemieccy 25 tys., co razem stanowi 255 tys. wobec 116 rządowych. Opozycji przybyło 70 tys. głosów, czyli prawie 38 proc. Najmocniej opozycyjna i najbezwzględniej przez obóz rządowy zwalczana lista pos. Korfantego zyskała 3 mandaty (ma obecnie 14 posłów), stając się najpoważniejszem stronnictwem polskiem w Sejmie.

M. Grz.

WYNIKI WYBORÓW NA ŚLĄSKU

ROZBICIE GŁOSÓW POLSKICH. — WZROST MANDATÓW NIEMIECKICH.

Odbywające się onegdaj wybory do sejmu śląskiego, według dotychczasowych wiadomości dały następujący wynik:

Śląsk dzieli się na trzy okręgi: Cieszyn, Katowice i Królewska Huta.

Tymczasowe wyniki głosowania w okręgu wyborczym 1-ym cieszyńskim: Ważnych głosów 220.940.

Lista Nr. 1 — Katolicki Blok ludowy otrzymała 59517 głosów (6 mandatów); lista Nr. 2 — P. P. S. 31016 głosów (2 mandaty); lista Nr. 3 — Deutsche Sozialistische Arbeiter Partei in Polen 11024 głosów (1 mandat); lista Nr. 4 — Zjednoczony front robotniczo - górniczy 4859 głosów; lista Nr. 5 — Zjednoczony front chłopski w Cieszyńskiem 3246 głosów; lista Nr. 6 — Śląski blok samoobrony 630 głosów; lista Nr. 7 — Powszechne Zjednoczenie gospodarcze stanu średniego 2483 głosów; lista Nr. 8 — Narodowe chrześcijańskie Zjedn. pracy 43552 głosów (4 mandaty); lista Nr. 9— Narod. ruch robotniczy 15468 głosów (1 mandat); lista Nr. 10 — Deutsche Wahlgemeinschaft 48263 głosów (4 mandaty); lista Nr. 11 — P. P. S. dawn. frak. rewol. 809 głosów; lista Nr. 12 — Katol. centr. ludowe 882 głosów; lista Nr. 13 — Blok jedności rob.-chłop. 1147 głosów; lista Nr. 14— Chrześcijańsk. Stron. dla obrony interesów uchodźc. stanu robotn. i średniego 860 głosów.

W okręgu wyborczym 2-im katowickim:

Uprawionych do głosowania 121.125, ważnych głosów 113.855.

Lista Nr. 1 — Katol. blok ludowy 39951 głosów (4 mandaty); lista Nr. 2 — P. P. S. frak. rewolucyjna 1732 głosów; lista Nr. 3— Deutsche Sozialistische Arbeits-Partei in Polen 4334 głosów: lista Nr. 4 — Blok jedn. robotn.-chłop. 14224 głosów (1 mandat); lista Nr. 5 — P. P. S. 13371 głosów (1 mandat); lista Nr. 6 — Śląski blok samoobrony 203 głosów; lista Nr. 7 — Narod. ruch robotn. 11606 głosów (1 mandat); lista Nr. 8 — Narod. chrześc. Zjednocz. pracy 27648 głosów (3 mandaty); lista Nr. 10 — Związek roln. śląskich 123 głosów; lista Nr. 11 — Deutsche Wahlgemeinschaft 65352 głosów (5 mandatów); lista Nr. 12 — Katol. centrum śląskie 576 głosów; lista Nr. 13 — Chrześc. Stron. dla obrony inter. uchodźc. 1025 głosów; lista Nr. 14 — Zjed. wł. domów i gruntów 3275 głosów; lista Nr. 15 — Śląskie Zjed. ludowe 1232 głosów.

W okręgu wyborczym 3-im Królewska Huta:

Ważnych głosów 181.335. Na poszczególne listy padły głosy, jak następuje:

Lista Nr. 1 — Katol. blok ludowy 36509 głosów (3 mandaty); lista Nr. 2 — P. P. S. frak. hewol. 1376 głosów; lista Nr. 3 — Deutsche Soz. Arb.-Partei in Polen 7613 głosów; lista Nr. 4 — P. P. S. 8004 głosów (1 mandat); lista Nr. 5 — unieważniona; lista Nr. 6 — Blok jedności rob.-chłopsk. 11887 głosów (1 mandat); lista Nr. 7 — Narod, ruch robotn. 12481 głosów (1 mandat); lista Nr. 8 — Narod. chrześc. Zjednocz. pracy 29776 głosów (3 mandaty); lista Nr. 10 — Śląski blok samoobrony 242 głosy: lista Nr. 11 — Deutsche Wahlbemeinschaft 66128 głosów (6 mandatów); lista Nr. 12 — Chrześc. Stron dla obrony inter. uchodźc. stanu robot. i średniego 1830 głosów; lista Nr. 13 — Katolickie cenrum śląskie 707 głosów; lista Nr. 14 — Zjednocz. właśc. domów i gruntów 4650 głosów.

Wobec specjalnej nomenklatury list wyborczych, nie odpowiadającej ściśle nazwom obozów politycznych, które je wystawiły, należy przypomnieć charakter list poszczególnych:

Trzy główne grupy wyborcze oznaczone były w sposób następujący we wszystkich trzech okręgach:

Lista Nr. 1 — Katol. blok ludowy — grupa posła Korfantego.

Lista Nr. 8 Narodowe chrześcijańskie Zjednoczenie pracy — Sanacja.

Lista Nr. 10 w okręku 1-ym, a Nr. 11 w okręgach 2 i 3 — „Deutsche Wahlgemeinschaft“ — zjednoczone stronnictwa niemieckie (prócz socjalistów).

Poza tem: Blok jedn. robotn.-chłopskiej — komuniści.

Zjedn. front chłopski w Cieszyńskiem—„Piast“; Narod. ruch robotniczy — N. P. R.; Śląski blok samoobrony — separatyści; Katolickie centrum ludowe — Stronnictwo narodowe.

Ogółem według dotychczasowych wyników można zestawić następujący układ sił w przyszłym sejmie:

Grupa Korfantego mandat. 13.
P. P. S. — 3.
N. P. R. — 3.
Sanacja — 10.
Niemcy — 15.
Komuniści — 2.
Socjaliści niem. — 1.

Ogólna ilość posłów sejmu śląskiego wynosi 48.

Powszechne zanipokojenie budzi pewien wzrost głosów i mandatów niemieckich. Tłumaczy sie to rozbiciem stronnictw polskich, które jest rezultatem oraz przesilenia gospodarczego.

Dzień polityczny

NA ZAMKU

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj o godz. 10.50 na audjencji delegację Czerwonego Krzyża w osobach dr. Zaklińskiego oraz generalnej sekretarki p. Paszkowskiej. O godz. 11 P. Prezydent przyjął p. Szumlakowską i p. Huberową, jako przedstawicielki Instytutu Gospodarstwa Domowego. O godz. 12 dyrektor Urzędu Statystycznego p. Sturm de Strem wręczył na audjencji P. Prezydentowi atlas statystyczny. O godz. 13 P. Prezydent przyjął szefa departamentu Sprawiedliwości M. S. Wojsk. p. gen. Dańc aw sprawach ułaskawienia.

DR. KLEBELSBERG

Bawiący w Warszawie węgierski minister oświaty dr. Kuno bar. Klebelsbierg zwiedzał dziś przedpołudniem miasto. O godz. 12.30 przyjęty był w towarzystwie charge d'affaires węgierskiego na specjalnej audjencji u Prezydenta Rzplitej.

Z SĄDU NAJWYŻSZEGO

Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego rozpatrywała w dniu wczorajszym skargi wyborcze z okręgu Nr. 61 Pińsk. Z powodu niedostatecznego wyświetlenia przyczyny tych skarg, zarządził Sąd Najwyższy przeprowadzenie dodakowego przesłuchania świadków i nowego postępowania dowodowego.

KONDOLENCJE

Z powodu zgonu wicemarszałka Senatu Stanisława Posnera p. minister Sprawiedliwości Car przesłał kondolencje na ręce p. marszałka Senatu.

O NOWĄ USTAWĘ

W związku z projektowaną przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nowelizacją ustawy o sądach pracy, delegaci Centralnego Komitetu Pracowników Umysłowych w osobach: K. Mora-Brzezińskiego (Polska Federacja Pracowników Umysłowych) i W. Kościńskiego (Federacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych) zostali przyjęci przez p. ministra Sprawiedliwości.

Na przeszło godzinnej audjencji delegaci centralnego Komitetu przedstawili p. ministrowi postulaty pracowników umysłowych w powyższej sprawie i uzyskali zapewnienie p. ministra o przychylnem jego stanowisku do sprawy nowelizacji wyżej wzmiankowanej ustawy.

ZJAZDY STRONNICTW LUDOWYCH

Stronnictwa parlamenarne Wyzwolenie i Piast zdecydowały zwołać w czerwcu r. b. ogólnopolskie zjazdy dla rozstrzygnięcia sprawy połączenia ugrupowań ludowych. Jak wiadomo, kongres Stronnictwa Chłopskiego już w roku ubiegłym wypowiedział się za fuzją.

Określenie terminu tych zjazdów nasąpić ma na posiedzeniach klubów sejmowych, zwołanych na dzień 16 b. m. W łonie Wyzwolenia w dalszym ciągu daje się zaobserwować silna opozycja przeciwko projektom unifikacyjnym.

ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ Z HISZPANJĄ

Wobec pomyślnego zakończenia rokowań o traktat handlowy między Polską a Hiszpanją, powróciła w dniu wczorajszym z Madrytu delegacja polska do tych rokowań z wiceministrem Przemysłu i Handlu Fr. Doleżalem na czele.

Wyjazd

Dziennikarze polscy do Rumunji.

W dniu 25 b. m. udaje się do Bukaresztu wycieczka przedstawicieli prasy polskiej w składzie 15 osób, reprezentujących wszystkie większe dzienniki. Wycieczka ta zwiedzi wszystkie większe miasta Rumunji.

Równocześnie odbędzie w Bukareszcie doroczne posiedzenie porozumienia prasowego polsko - rumuńskiego.

Szmugiel

uniemożliwia normalny handel.

Organizacje kupieckie zgłaszają w Ministerstwie Skarbu memorjał w sprawie rozpowszechnionego w ostatnich czasach szmuglu towarów kolonjalnych, przez granicę niemiecką, który prawie zupełnie uniemożliwia handel niektóremi artykułami kolonjalnemi.

Sprawa uciekinierów sowieckich

na konferencji w Genewie.

Sprawa chłopów, uciekinierów z ZSRR znajdzie się na specjalnej konferencji Ligi Narodów. Konferencja ta odbędzie się w dniu 2 czerwca w Genewie.

OFICJALNA WIZYTA

Nowomianowany attache wojskowy Rumunji pułk. Constantin złożył wczoraj w godzinach południowych wizytę pierwszemu wiceministrowi Spraw Wojskowych gen. Konarzewskiemu.

OFIARY

Marja R. dziękując za wysłuchaną prośbę na chleb dla głodnych kośc. Św. Antoniego	Zł. 5.—
na ołtarz Św. Antoniego w Nazarecie	„ 5.—
Św. Teresie na Misje	„ 5. -
Razem	15.—
Anna Krajewska dla biednej staruszki, Lipskiej	Zł. 10. —
dla nędzy wyjątkowej do uznania Redakcji	„ 10.—
Razem	20. —

CHAOS W HISZPANJI

NIEWIADOMO, JAKI BĘDZIE EPILOG.

Rozruchy studenckie w Madrycie, Barcelonie, Walencji i Salamance znów skierowały uwagę świata na Hiszpanję. Jakiż, jest faktyczny stan rzeczy w Hiszpanji?

Niejednokrotnie słyszało się, że dyktatura była obcą formą rządów, narzuconych przemocą Hiszpanji. Jeżeli tak było rzeczywiście, to obecnie po upadku Primo de Rivery, rząd obecny powinien pokazać, co potrafi. Tymczasem od chwili ustąpienia dyktatora, Hiszpanja pogrążyła się w odmęt anarchji. Gen. Berenguer obiecał wprawdzie restytuowanie konstytucji „po uspokojeniu się kraju". nie śpieszy się jednak z tem i rządzi przy pomocy kliki i zakulisowych wpływów. Tego rodzaju stan połowiczny będący zamaskowaną dyktaturą, wywołuje fermen i niezadowolenie, jak wogóle każda połowiczność i ukrywanie odpowiedzialności za parawanem pozorów.

Nastroje republikańskie są silnie rozwinięte w Hiszpanji, może za silnie, gdyż w wybujałościach przechylają się one na stronę rewolucyjną. Gdy na skutek amnestji powrócili na wolność sprawcy zamachu na króla w r. 1926, urządzono im owację jako zbawcom ludu. Pozatem na zebraniach głoszą republikanie, że posiadają ajne dokumenty, mające stwierdzić, że król przygotowuje powrót do dyktatury, dokumentów tych jednak republikanie nikomu nie pokazują, co stawia pod znakiem zapytania wogóle ich istnienie.

Ataki na króla za uznanie Primo de Rivery są bezpodstawne, król bowiem został postawiony wobec faktu dokonanego i musiał ulec przemocy. Zresztą, był to czas wojny w Afryce, podczas wojny w niejednem państwie zaprowadza się stan wojenny z zawieszeniem swobód konstyt. Konstytucja hiszp. daje królowi prawo omianowania i odwoływania rządu bez liczenia się z wolą parlamentu. Jednakże z tego przywileju król przez 21 lat swych rządów nie korzystał, co jest chyba dowodem najlepszym, że liczy się on z wolą ludności.

Z drugiej strony, partje polityczne w Hiszpanji słabo wykorzystały okres dyktatury, aby przygotować się do bjęcia rządów. Z tego też powodu, nastroje rewolucyjne tak łatwo znajdują przystęp do mas idących na lep demagogji. Nie dowodzi to jednak, aby partje były do rządów konstytucyjnych wogóle niedojrzałe. Właśnie obecny san niepewności i dwutorowość w polityce wenętrznej usuwa spokojne demokratyczne żywioły od wpływu na bieg życia politycznego, pozostawiając pole do popisu skrajnym nastrojom dyktatorskm z jednej, a rewolucyjnym z drugiej strony. Ten stan powoduje, że wewnętrzne położenie Hiszpanji staje się co raz bardziej chaotyczne i niewiadomo, jaki znajdzie epilog.

K. S.

ALGER. — W czasie wyścigów automobilowych baranowa Ellern, wymijając współzawodnika, wpadła na słup i zabiła się na miejscu.

Wybory

W Austrji na jesieni.

Wiedeń, 12 maja. — „Der Morgen" donosi, że ze względu na r... namiętnienie polityczne zamierza kanclerz Schober przyśpieszyć rozwiązanie parlamentu tak, aby wybory mogły się odbyć w jesieni r. b.

Izba obecna miałaby uchwalić tylko pożyczkę, reformę wyborczą i ustawę o rozbrojeniu. Wszystkie inne sprawy gospodarcze załatwiłby nowy parlament.

Burcew o porwaniu Kutiepowa

ZEZNANIE PRZED SĘDZIĄ ŚLEDCZYM

W tych dniach głośny publicysta rosyjski, Wł. Burcew był badany przez francuskiego sędziego śledczego w sprawie porwania gen. Kutiepowa. Burcew m. in oświadczył:

— Sprawą Kutiepowa interesuję się od daty porwania. Zaciekawia mnie więc jako dziennikarza i publicystę. Nie wątpię, że jest to bolszewicka zbrodnia. Bolszewicy planowali zamach na Kutiepowa i Biesiedowskiego. Obaj byli o tem poinformowani. Według wiadomości, napływających z różnych stron, porwanie Kutiepowa dokonane zostało przez specjalną orgnizację G. P. U. Nazwiska niektórych odpowiedzialnych członków grupy za granicznej tej organizacji znaliśmy oddawna: małżonkowie Janowicze, Gelfand, Ellert i in. Są to czekiści urzędownie pozostający przy poselstwie Sowietów w Paryżu. Mieszkali oni w domu l. 79 przy ul. de Grenelle. Głośno oskarżam ich, każdego z osobna i za oskarżenie to biorę pełną odpowiedzialność. Jeśli pociągną mnie do odpowiedzialności — uzasadnię moje zarzuty.

Widziałem się z osobami od dawna osobiście znającemi Janowiczów, Gelfanda i Ellerta. Według opinji tych poważnych ludzi wymienieni czekiści brali udział w porwaniu Kutiepowa.

Gdy otrzymam zezwolenie mych informatorów na ogłoszenie ich nazwisk i oświadczeń, formalnie oskarżających agentów G. P. U. — niezwłocznie ogłoszę to w prasie. Dziś jeszcze uczynić tego, ze zrozumiałych powodów nie mogę.

Sprawa Kutiepowa nie jest czemś wyjątkowem. Podobnych czynów dopuściło się G. P. U. w Niemczech, Polsce, na Litwie i w Estonji.

Wyświetlenie całkowite tej zbrodni — to tylko kwestja czasu. Ostatnie wiadomości, otrzymane przezemnie są tego rodzaju, że wyjaśnienia całej afery należy spodziewać się już w najbliższej przyszłości i to ze strony samych zbrodniarzy, ich wspólników i ludzi ich ukrywających.

Sędzia śledczy w rozmowie z Burcewym podkreślił, iż zamierza sprawę porwania gen. Kutiepowa doprowadzić do końca i nie dopuści do jej zatuszowania.

Rozbrojenie i Paneuropa

PRASA FRANCUSKA W OBLICZU OBRAD W GENEWIE

Paryż, 12 maja. — Z powodu rozpoczynającej się dziś sesji Rady Ligi Narodów „Le Petit Journal" oświadcza, że organizacja rozbrojenia nie ma żadnego znaczenia b.. ustalenia odpowiednich sankcyj dla tych, którzy naruszaliby zakaz zbrojenia się.

Rozbrojenia nie zniosłoby naprzykład ani lotnictwa, ani przemysłu chemicznego, i pewnego poranku kilka samolotów, zaopatrzonych w lekkie bomby gazowe mogłoby zburzyć cały Paryż, nie zważając na jego odległość o jakieś 700 lub 800 km. od ich bazy. Trudno oczywiście przeszkodzić ponownym zamachom, lecz niktby się na nie nie odważył, gdyby zgóry wiedział, że zostanie natychmiast bezlitośnie ukarany.

Narody uroczyście i oficjalnie zaliczyły wojnę do kategorji zwykłych przestępstw, lecz — oświadcza dziennik — pozostanie to bez znaczenia tak długo, dopóki nie zaczną one traktować jako przestępców tych, którzy odważyliby się na wszczęcie wojny. Międzynarodowa etyka bez zobowiązań i sankcyj jest zwykłą chimerą i oszustwem. Pewne kroki na drodze uregulowania tej sprawy uczynione zostaną przez rozesłanie kwestjonarjusza, tyczącego się przyszłych Stanów Zjednoczonych Europy, którego projekt ma zamiar przedłożyć Briand swym kolegom, ministrom Spraw Zagranicznych różnych narodów, zbierającym się dziś w Genewie.

Autor Locarna — zaznacza „La Volonté" — kontynuuje uporczywie rozpoczęte przez niego dzieło zjednoczenia europejskiego kontynentu. Nie należy łudzić się co do szybkości, z jaką może być dokonany ten sensacyjny przewrót. Zależeć to bowiem będzie od tego, jakie postępy uczyni w tym kierunku opinja publiczna, równolegle za akcją rządów.

Jeżeli dzieło Paneuropy nie dojrzało jeszcze w umysłach ludów, nie wyrazi się ono w realizacji dyplomatycznej, i odwrotnie, jeżeli odpowiedzialni kierownicy rządów nie będą usiłowali wyrobić w umysłach ludów europejskich poczucia solidarności interesów kontynentalnych — wiecznie obracać się będziemy w zaczarowanem kole. — Pol. Aj. Tel.

Niebywały entuzjazm

MUSSOLINI W LIVORNO

Livorno, 12 maja.—Wczoraj rano Mussolini przybył do Livorno, gdzie powitali go ministrowie Komunikacji i Marynarki, przedstawiciele władz miejscowych i ogromne tłumy publiczności.

Przyjazd premjera miał charakter bardzo uroczysty. Miasto było wspaniale dekorowane. Wśród okrzyków tłumów, tworzących szpalery wzdłuż ulic, Mussolini udał się do Akademji Morskiej, gdzie dokonał przeglądu uczniów, z pośród których wyszedł członek Domu Królewskiego książę Ancona i stanął przy boku premjera. Następnie odbyła się Msza polowa na intencję króla i Mussoliniego.

Po Mszy Mussolini zwiedził stocznie, gdzie był owacyjnie witany przez robotników, manifestujących z niebywałym entuzjazmem, przybył na plac Carlo Alberto, gdzie zebrało się przeszło 100.000 osób.

Mussolini wygłosił tu przemówienie, w którem oświadczył, że Italja faszystowska żąda nietylko dobrobytu dla swego narodu, ale domaga się należnego prestiżu i szacunku wśród narodów świata.

— Nie będziemy szukali zwady — mówił Mussolini — ale nikt nie wie. do jakiej wysokości podniosłbym temperaturę całego narodu włoskiego, gdyby kto chciał zaatakować naszą niezależność. Gdyby ktoś zagrażał rozwojowi rewolucji czarnych koszul. cały naród włoski stałby się jedną masą, która przeciwstawiłaby jednolity opór.

Frenetyczne oklaski zakończyły mowę premjera, który odjechał do pałacu na śniadanie i przedstawicielami władz i ks. Ancony.

Nowe entuzjastyczne oklaski zmusiły Mussoliniego do kilkakrotnego ukazanie się na balkonie pałacu. — Pol. Aj. Tel.

PRZESZKODY UTRUDNIAJĄCE WSPÓŁŻYCIE

NAIWNA ODPOWIEDŹ NA ZARZUTY POLSKIE

Berlin 12 maja (tel.). — Koelnische Zeitung zajmuje się wynurzeniami min. Twardowskiego, twórcy umowy polsko - niemieckiej, o przeszkodach niepozwalających na przyjazne współżycie Polski z Niemcami. Przeszkody te są w chwili obecnej następujące: niemieckie cła agrarne, sprawa polskiej wystawy w Berlinie, wystąpienie dra Hermesa, domagające się rewizji granic, oraz tegoroczne manewry niemieckie na pograniczu Polski.

Co się tyczy ceł agrarnych, to — mówi Koelnische Zeitung — umowa z Polską, jakoteż i konwencja genewska, zezwalają na ich podwyższenie. Polska postępuje nielojalnie, zrzucając na Niemcy winę utrudniania wejścia w życie umowy handlowej, gdyż tem chce zatuszować niemożność jej ratyfikacji z powodu dyktator skich zapędów pułk. Sławka, pragnącego rządzić bez Sejmu. Tymczasem tylko Sejm może ratyfikować tę umowę.

Sprawa korytarza nie jest nową i Polska wie. że Niemcy nie mogą przeboleć rany, którą zadał im traktat wersalski. Niemcy przyrzekły jednak starać się o zmianę granic tylko na drodze pokojowej. Dr. Hermes nie pierwszy raz tak przemawiał.

Co do manewrów. to Polska również urządza takież manewry na pograniczu niemieckiem, mogą więc i Niemcy urządzać manewry na pograniczu polskiem.

W sprawie wystawy w Berlinie, to prasa niemiecka zaznaczyła, że jest to wypadek mało zrozumiały i można mieć nadzieję. że jeszcze kiedyś taka wystawa się odbędzie.

Rozprawiwszy się tak naiwnie z zarzutami polskimi, Koel. Ztg. wylicza rzekome prześladowania mniejszości niemieckiej w Polsce i stara się dowieść, że jeżeli kto ponosi winę złych stosunków pomiędzy oboma krajami, to tylko Polska.

NIEBEZPIECZEŃSTWO PODRÓŻY DZIŚ A PRZED 300 LATY.

Opat Giaccommo Fantazzi, podróżując w roku 1653 z Polski do Rawenny radzi w swym liście do swego przełożonego „na samym początku podróży polecić swą duszę opiece wszystkich świętych... Pozatem, pisze Fantazzi, dobrze napełnij swoją kieszę dokumentami, a parę monet schowaj do trzewików, bo... każda podróż jest niebezpieczną".

Rzeczywiście w tych czasach każdy krok podróżnika mógł się okazać fatalnym. Niejeden herszt bandy rozbójniczej ukrywać się mógł pod ubiorem spotkanego na drodze ślepego dziada, lub zranionego, obandażowanego żołnierza, lub nawet pod habitem mnicha wędrownego. Wobec tego, „lepiej dawać jałmużnę każdemu spotkanemu żebrakowi lub żołnierzowi, twierdzi opat, bo, „niewiadomo z kim masz do czynienia".

Nietylko drogi i szlaki, łączące pojedyńcze miasta i wsie były niebezpieczne, lecz, nawet zajazdy i oberże nie były miejscem wytchnięnia dla zmęczonych podróżników. W każdym kącie pokoju czaiła się dla gościa niespodzianka, — rabuś, gwałciciel, morderca. Dlatego też „sam jeden w pokoju nie kładnij się spać ani też z nieznajomymi. Drzwi dobrze zamknij i zarygluj. Obejrzyj wszystkie duże obrazy w pokoju, — często ukrywają one potajemne drzwiczki lub okienka".

W przeciwieństwie do tych czasów, w których żył odważny, bo często podróżujący opat, dzisiejsza podróż należy do przyjemności, do rozrywek, które pociągają najwięcej.

Dziś w podróży w znaczeniu dawnem jest cały byt jednostki. O ile dawniej łatwiej było o zdobycie środków materjalnych, o zabezpieczenie spokojnego biegu codzienności o tyle dziś jest to trudniejszem zadaniem Na człowieka teraźniejszości oczekują, niby bandyci w przebraniu, najrozmaitsze niespodzianki życiowe, jak obniżenie pensji, znaczne uszczuplenie zarobku lub całkowita redukcja, względnie bankructwo. Wskutek większego skupienia osiedli ludzkich w postaci miast łatwo jest człowiekowi dzisiejszemu zostać inwalidą czy to na skutek wypadku samochodowego czy wprost przy przechodzeniu jezdni na skrzyżowaniu ulic.

Skomplikowane życie duchowe współczesne nie mniej często staje się przyczyną kalectwa duchowego W dużych miastach uważany obserwator spotka wprost rzesze ludzi o usposobieniu melancholijnem, o nadwyrężonej duszy, ludzi. którzy są niezdolni do żadnej myśli o przyszłości i zatracający wszelkie pojęcie o panowaniu nad teraźniejszością. — Wytężona, nierównomierna praca, nieustalony. niezdrowy tryb życia prowadzi do wczesnej starości. Ileż takich przedwcześnie zestarzałych na duszy i na ciele staruszków spotykamy w Polsce!

Tu potrzebny jest nowy Giaccommo Fantazzi, któryby wskazał, jak uniknąć niebezpieczeństw w życiu jednostki współczesnej. Otóż taką nauczycielką życia jest w dużym stopniu instytucja, posiadająca całkowite zaufanie społeczeństwa, a jednocześnie obdarzająca swoich wychowanków ufnością w siebie i swoje siły. Kto postępował według zasad tej instytucji społecznej, ten zawsze miał odwagę spojrzeć w nielitościwe oblicze przyszłości.

Instytucją tą jest P. K. O., a wychowankiem jest każdy, kto składał regularnie swoje oszczędności na książeczkę P. K. O. bo przyzwyczaja do konsekwentnego zabezpieczenia się przed niespodziankami losu.

W podróży przez życie dzisiejsze miejmy nadzieję, że każdy z obywateli wolnej Polski będzie posiadał dowód odporności ducha i przezorności umysłu. — książeczkę oszczędnościową P. K. O.!

J. L.

NIEPRAWDOPODOBNY PODRĘCZNIK

CZEGO SIĘ UCZY DZIECI PRAWOSŁAWNE W SZKOŁACH POWSZECHNYCH W KRZEMIEŃCU?

Gdyby ktoś, przed wojną świa tową powiedział nam, iż po wskrzeszeniu Państwa Polskiego w polskich szkołach państwowych będą wtłaczane do dziecięcych główek takie same brednie, znieważające religię katolicką i szkalujące naród nasz i jego historję, jakiemi karmiono nas z podręczników: Iłowajskiego, Roździestwieńskiego, Bellarmino wa i t. p., — za czasów Apuchtina i jego następc., uważalibyśmy twierdzenie podobne co najmniej za żart niewczesny. Ale nasza „rzeczywista rzeczywistość" stale chowa dla nas w zanadrzu różne niespodzianki.

Oto, jak doniósł z Wołynia „Il. Kurjer Codz." w Krzemieńcu w szkołach miejscowych, zwłaszcza w powszechnych, używany jest podręcznik nauki religji wyznania prawosławnego p. t. „Uczebnik po Zakonu Bożiju dla siodmoho klasa sedmiklasnych rowszechnych szkił". W podręczniku tym na str. 68, poz. 56 (Hotienie na prawosławnych ze strony unitów) znajdujemy ustęp tej treści (w przekładzie Il. Kur. Cod.):

— Król Polski Zygmunt III, pod którego władzą był Kijów i Księstwo Litewskie, będąc pod wpływem Jezuitów, nie pozwalał wyświęcać na metropolitów i biskupów osoby nieprzychylne unji, w miejsce zaś zmarłego metropolity kijowskiego Rohozy wyznaczył odstępcę od prawosławia Ignacego Pocieja... Wtedy zaczęły się straszne prześladowania prawosławnych, odrzucających unję. Bogatsze klasztory i parafje oddawano unitom i zamieniano na kościoły, prawosławnych duszpasterzy wyganiano z hańbą z parafij, a ich cerkwie rabowano i pieczętowywano, albo wydzierżawiano żydom, pobierającym od prawosławnych dowolne opłaty... Całe okręgi pozostawiano bez duchownych, cerkwie pozamykano, albo zamieniano na karczmy. Nie było komu grzebać zmarłych i chrzcić dzieci... Duchownych, wiernych prawosławiu poddawano tak haniebnym prześladowaniom, jakie przypominają czasy męczeństwa chrześcijan... Często temi prześladowaniami kierowali biskupi. Npz. Ignacy Pociej wtargnął z uzbrojonymi ludźmi do prawosławnych świątyń i własnemi rękami rwał antyminsy i szaty liturgiczne... Biskup połocki Józafat Koncewicz, zaliczony póżniej przez Papieża w poczet Świętych, rozkopywał groby prawosławnych i wyrzucał ich ciała na pożarcie psom... Takiemi pełnemi gwałtów metodami przy końcu panowania Zygmunta III rozszerzono unję na połowę z 4 miljonów prawosławnych".

O Jezuitach autor podręcznika pisze:

— Dla dopięcia tego celu, („służenie papieżowi i walka z jego wrogami") dopuszczają się oni wszelkich środków jak oszustwo, rabunek, mord.

Trzeba oddać sprawiedliwość znienawidzonemu przez stare po kolenie Iłowajskiemu, ten autor carosławnych podręczników miał jednak pewien umiar w swych łgarstwach i oszczerswach. Autor zaś podręcznika krzemienieckiego widocznie niczem się nie krępował i napisał książkę w stylu hieromanacha Heljodora z Poczajowskiej Ławry.

Użył sobie! Nietylko powtórzył wyssaną z palca przez rusyfikatorów brednię o wydzierżawianiu cerkwi żydom, ale dodał jeszcze nową o przerabianiu cerkwi na karczmy. Nie żałował farb, malując „haniebne prześladowanie" Cerkwi za Zygmunta III-go — z takiemi szczegółami, jakich nie można znaleść u najbardziej wrogich Polsce i katolicyzmowi pamiętnikarzy i historyków. Jak łgać, to łgać.

A szkoda, że pisząc o Polsce nie miał sposobności podania kiedy to w prawosławnej, carosławnej Rosji zniesiono karę chłosty i wogóle karę cielesną dla duchowieństwa prawosławnego? Możeby dało się jakoś z zestawienia faktów dowiedzieć, że tak rzekomo dręczone „błogoczestje" w Polsce, czuło się tu daleko swobodniej niźli pod Moskwą... Możeby stało się zrozumiałem dlaczego to metropolita kijowski po opanowaniu Kijowa przez Moskwę za Jana Kazimierza, nie chciał uznać władzy „prawosławnego cara" i słał posłów Łucka z protestem.

Jednakże podręcznik ten nie mógł być tajemnicą dla metropolity Dionizego, gdyż używany jest w jego własnej diecezji wołyńskiej. Czy metropolita aprobuje te brednie i nieprzyzwoitości? Czy może, uważając naprz. proces o zwrot zagrabionych kościołów za równoznaczny z „rzezią niewiniątek betlejemskich" i sam rad posłuchać bajek o cerkwiach wydzierżawianych żydom lub przerabianych na karczmy, a także opowieści krzemienieckich o „oszustwach, rabunkach i mordach" popełnianych rzekomo przez Juzuitów?

A co robią władze Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego, jeśli dopuszczają bezkarne używanie w podobny sposób „oświecającego" dzieci ruskie podręcznika? Wiemy wprawdzie, że władze te złożyły już dowody niechęci swej do Kościoła katolickiego, ale w danym wypadku, prócz Kościoła chodzi i o honor Polski.

Takie podręczniki niemożliwe są nigdzie na świecie, świadczą one już nie o bezgranicznej tolerancji polskiej, ale o bezgranicznem wprost lekceważeniu zadań wychowawczych szkoły powszechnej.

Społeczeństwo polskie ze zgrozą dowiaduje się o porządkach w szkolnictwie kresowem, gdzie pop rusyfikator może pełnić obowiązki dyrektora gimnazjum (Zdołbunów) i gdzie istnieć mogą takie krzemienieckie podręczniki, którym patronuje duch Heliodora i Witalisa z Ławry Poczajowskiej.

Miejmy nadzieję, że podręcznikiem z nieprawdopodobnego zdarzenia zainteresuje się wreszcie departament Wyznań M. W. i O. P., bo lepiej późno, niż nigdy.

L. R-ski.

Istotnie, trzeba wyjaśnić.

ŚLEDZTWO POLICYJNE PRZECIWKO KSIĘDZU.

Życie i Praca (Łomża) donosi:

Dnia 8 kwietnia b. r. do Porytego zjawił się agent tajnej policji z Kolna, który, w towarzystwie przodownika policji ze Stawisk, zachodził do poszczególnych domów we wsi i przeprowadzał specjalne badania odnośnie do mojej osoby. Rozpytywał się co mówię w swych kazaniach w kościele; co mówiłem do poszczególnych mieszkańców przy wizytacji parafjalnej; czy nie mówiłem gdziekolwiek coś o polityce; jakim jest obecny organista porycki; czy nie bawi się on może w politykę i t. p. Jednem słowem było przeprowadzane przez zwykłych funkcjonarjuszów policji specjalne, formalne śledztwo przeciwko mnie, jako księdzu katolickiemu. Badano więc w taki sam sposób moje zachowanie się przy spełnianiu funkcyj duszpasterskich, jak bada się naprzykład posądzonych o jakiekolwiek przestępstwa kryminalne. Następnie wszczęte były badania policyjne bez jakichkolwiek podstaw, bo przecież jest rzeczą wiadomą, że aby rozpocząć jakiekolwiek śledcze dochodzenia, to trzeba mieć na to podstawy, np. jakieś konkretne oskarżenie. Takiego oskarżenia jednak pewno nie było, bo gdyby było, to wówczas byłbym sam bezpośrednio badany np. przez sędziego śledczego, lub za pośrednictwem mojej Władzy Duchownej. Tego jednak zupełnie nie było.

Powstaje przeto pytanie: kto polecił policji przeprowadzać dochodzenie policyjne przeciwko księdzu katolickiemu? na jakich podstawach wydano to polecenie? dlaczego nie zawiadomiono Władzy Duchownej o ewentualnej konieczności przeprowadzenia śledztwa policyjnego przeciwko mnie, jako księdzu katolickiemu?

Fakt ten, że policja zbierała różne dane o księdzu w taki sam sposób, jak się to czyni, gdy idzie na przykład o jakiegoś przestępcę rzeczywistego, rozszedł się głośnem echem po okolicy tutejszej. Ludzie zaraz nazajutrz mówili, że policja spisała na księdza protokół.

Wobec tego jest rzeczą konieczną, aby odpowiednie władze w Kolnie wyjaśniły istotne przyczyny i także wyniki tego śledztwa. W przeciwnym bowiem razie zna czyby to mogło, że pewne władze w Kolnie wkraczają na jakieś specjalne drogi postępowania względem duchowieństwa katolickiego. Ja zaś osobiście czułbym się zmuszonym do dochodzenia w drodze urzędowej wyjaśnienia całej tej sprawy.

Wyjaśnić tu jeszcze należy dobitnie, iż takie postępowanie władz kolneńskich jest sprzeczne z Konkordatem, który w artykule XX powiada iż „w razie, gdyby władze Rzeczypospolitej miały podnieść przeciw danemu duchownemu zarzuty, co do jego działalności, jako sprzecznej z bezpieczeństwem Państwa, Minister właściwy przedstawi wspomniane zarzuty Ordynarjuszowi, który, zgodnie z tymże Ministrem, poweźmie w ciągu trzech miesięcy odpowiednie zarządzenia".

Ks. J. Janucik

Administrator parafji Poryte

Insynuacja

Oszczercza napaść „Słowa" wileńskiego

W „Słowie" wileńskiem z dnia 7 b. m. w artykule omawiającym orzeczenie Kongregacji obrzędów w sprawie zajmowania miejsc w prezbiterjum przez osoby świeckie, znalazła się insynuacja pod adresem Kat. Agencji Prasowej, przypisująca jej autorstwo orzeczenia Kongregacji.

Zbytecznem jest z naszej strony udowadniać autentyczność orzeczenia Kongregacji, gdyż redakcji „Słowa" dobrze było wiadomem przed zamieszczeniem napaści na K. A. P., że komunikat, zawierający orzeczenie Kongregacji obrzędów, został nadesłany Kat. Agencji Prasowej z Wilna za aprobatą J. E. Ks. Arcybiskupa-Metropolity i dosłownie został przez K. A. P. do wiadomości publicznej podany. Do tej sprawy powrócimy w jutrzejszym numerze.

JÓZEF JANKOWSKI

Dina Samarytanka

(ZE ZBORU: „NIEWIASTY EWANGELICZNE")

(Św. Jan, IV, 1—43).

O. cudna idyllo Chrystusowa u studni Jakóbowej w Samarji!...

. . . .

Było to w pierwszym roku po chrzcie Jezusa i po wystąpieniu już Jego pełnem na widowni trzechletniej swej misji. Dozna wszy wraz z uczniami wielu przykrości w Jeruzalem ze strony Faryzeuszów i przekonawszy się przeto dowodnie, że „żaden prorok nie jest przyjemny w ojczyźnie swojej", Jezus z ziemi żydowskiej powracał do Galilei. Uczniów rozesłał w różne strony, dając im polecenia, sam został z trzema tylko: Andrzejem, Jakóbem starszym i Saturninem.

Droga wypadała, oczywiście, przez Samarję, która poprzecznym pasem zachodnim nadjordańskim oddziela Judeę od Galilei.

Z towarzyszami swymi Jezus dotarł już w drodze do Studni Jakóbowej, pośrodku kraju Samarji na lekkim wzgórku wznoszącej się na południe od góry Ebal i na północ od góry Garizim. W odległości niewielkiej na zachód od studni rozłożyło się w pasie doliny miasto Samarytańskie Sychar. Na północo - zachód od studni widać było wznoszące się wdzięcznie na górze miasto Samarję.

Z krajem Samarji żydzi prawowierni nie utrzymywali żadnych stosunków. Gardzili jej mieszkańcami i stronili od nich, jako od odszczepieńców. Istniało to od czasów niewoli babilońskiej, kiedy to pięć pokoleń i pięć kultów pogańskich król Asyrji wprowadził pomiędzy żydów, łączący się zaś przez małżeństwa żydzi z poganami Samarji religję swą prawą zbrukali i zbałwochwalili. Za czasów Jezusa, wprawdzie, śród żydów Samarji mniej już było naleciałości pogańskich i kultu demonicznego, nie mniej jednak wyłączeni oni byli ze świątyni Jerozolimskiej i z obietnic Izraelowych. Świątynia ich odrębna była na górze Garizim, zaś studnia Jakóbowa, rzec można jedynem ogniwem tradycyjnem, łączącem ich z wiarą przodków i spadkobierstwem Przymierza. Z niej czerpali doczesną swą wodę żywota, wyprowadzoną ongiś przez ojca prawego ich rodu, Jakóba, gdy synowi swemu, Józefowi, wydzielał tu folwark dziedziczny.

Jezus, „spracowany drogą", siadł w pobliżu studni na ścieżce pochyłej, prowadzącej do Sychar. Uczniowie odeszli byli do tego miasta po zakup żywności. Godzina była „jakoby szósta", pogoda lała się jeszcze z nieba gorącem nieukojonem.

Jezus wsparł głowę na dłoni i, patrząc w dolinę rozległą, zadumał się smutno nad światem. Oto przyszedł do ludu, by spełnić wolę Ojca Swego, by im Króleswo zgotować niewzruszone... I oto, jak Go przyjęli — w ojczyźnie Jego własnej! „Liszki mają jamy, a ptacy niebiescy gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma gdzie skłonić głowy". (Łuk. IX. 58).

„O. Jeruzalem, Jeruzalem! które zabijasz proroki i kamienujesz te, które są do ciebie posłani. Ileż to razy chciałem zebrać dziatki twoje jako ptak gniazdo swe pod skrzydła, a nie chciałaś! Otóż zostanie wam dom wasz pusty". (Łuk. XIV, 34).

W tejże chwili na ścieżce, widącej z Sychar, ukazała się niewiasta nadobna, lat koło trzydziestu mająca. Szła śpiesznie, hoża i dorodna, tryskająca pięknością i życiem. Z lic jej biła szczerość, otwartość, z oczu ochota i rzeźkość, Ubrana była strojnie, nawet z pewnem wyszukaniem zalotnem. Suknie miała w pasy czerwone i zielone, uwzorzoną dużemi kwiatami żółtemi. Rozwiewne rękawy spięte były u łokci manelami z metalu. Napierśnik *) z białej materji, ubrany wstążkami żółtemi ze zwieszającemi się z szyi perłami i koralami. Na czole opaska, utrzymująca welon rozdwojony z najcieńszej tkaniny białej, który w tej chwili, odrzucony wtył i końcami zatknięty za pas u bioder, tworzył rodzaj kieszeni dla rąk. Na głowie jeszcze wdzięczny zawoik okrywający włosy.

Na prawem przedramieniu niosła przewieszoną na rzemieniu łagiew do wody, której połowy skórzane, jako że były puste, przylegały do siebie nakształt kopert. Łagiew tę przykryła odrzuconym na prawo fartuchem z grubej szerści wielbłądziej, jakiego używały tam kobiety przy czerpaniu wody, by sukni nie zamoczyć.

Była to Dina Samarytanka, mieszkająca od lat paru w Sychar wraz z bogatym kupcem, którego wszyscy w tem mieście uważali za jej męża, lubiana powszechnie dla swej dobroci i skorej usłużności.

Zbliżała się ku Jezusowi, lecz Go nie widziała z powodu zakrętu ścieżki. Spostrzegła Go znagła dopiero, gdy była o krok przy Nim — i przestraszyła się. Zarzuciła odruchowo welon na twarz, i razem błyskawicą splotły się jej myśli raptowne:

„Któż to taki w tej białej szacie — i z tem obliczem przecudnem? Była-ż by to nowa pokusa?"

Jezus, istotnie, był w długiej białej szacie z najcieńszej tkaniny wełnianej, przepasanej pasem szerokim, jaką nosili prorocy w chwilach uroczystych i jaką wdziewał, gdy miał szczególniejszą sprawę do spełnienia, zaś twarz Mu promieniała natchnieniem, pełnem miłości dla ludzi.

Stała stropiona. Jezus, ogarnąwszy ją wzrokiem wskroś przenikającym, dobrocią wielką nasiąkłym usunął nogi ze ścieżki, które zagradzały jej przejście, i rzekł życliwie:

— Idź, niewiasto dalej — i daj mi pić!

(C. d. n.).

*) Tak zwane w modzie ówczesnej dam rzymskich strophium.

ZE ŚWIATA

RAD A OŚWIETLANIE MIESZKAŃ

PIERWSZY WYWIAD ZNAKOMITEGO DZIENNIKARZA

Jeden z najwybitniejszych współczesnych dziennikarzy francuskich, Louis Roubaud, zwany popularnie „królem reporterów“ opowiada w jak oryginalny sposób zdobył swój pierwszy wywiad.

Było to przed laty, gdy małżonkowie Curie dopiero co dokonali wiekopomnego wynalazku radu. Oczywiście mieszkanie ich oblegane było przez tłum reporterów, pragnących za wszelką cenę zdobyć wywiad, a przynajmniej choć kilka tylko słów od najpopularniejsze w danej chwili osobistości.

Małżonkowie Curie, wyczerpani długotrwałą, tak świetnym wynikiem uwieńczoną pracą, dzielnie bronili się przeciw tej ofenzywie dziennikarskiej. W tłumie reporterów znalazł się, wówczas początkujący, Roubaud. „Niech kolega nie traci swego czasu napróżno“, — radzili mu stare wygi - reporterzy. — Nic tu nie da się wskórać“.

Ale przyszły „król reporterów“ nie dał za wygraną. Zauważywszy obok schodów, prowadzących do mieszkania państwa Curie jakieś niepokaźne drzwi, otworzył je, wszedł w jakiś ciemny korytarz i wkrótce znalazł się — w laboratorjum i stanął oko w oko z Piotrem Curie.

— Czego pan sobie życzy? Jestem zajęty. Proszę natychmiast stąd wyjść.

Roubaud zaskoczony, nie namyślając się długo, zawołał:

— Jedno tylko pytanie, mistrzu. Czy rad może służyć do oświetlenia mieszkania?

Piotr Curie spojrzał uważnie na natrętnego dziennikarza i wybuchnął niepohamowanym śmiechem. Roubaud uzyskał sensacyjny wywiad, o jaki napróżno dobijali się najsłynniejsi wówczas dziennikarze.

To było początkiem jego karjery.

Nowe doktorki

Doktorat gospodarstwa domowego.

Uniwersytet chicagowski postanowił utworzyć pierwszy na świecie wydział gospodarstwa domowego, który składać się będzie z szeregu katedr, obejmujących całokształt umiejętności z tego zakresu od higjeny i estetyki mieszkań do kucharstwa i cukiernictwa włącznie. Program studjów na wydziale gospodarstwa domowego przewiduje 4 lata nauki i dawać będzie absolwentkom, po złożeniu ostatnich egzaminów, stopień „doktora gospodarstwa domowego“.

Najcenniejsze

muzeum na świecie.

Niebawem zostanie otwarte w Chicago Muzeum Narodowe, zupełnie nowego typu, obrazujące rozwój techniki i nauki od czasów najdawniejszych, gdy człowiek żył w jaskiniach podziemnych i nie znając ognia posługiwał się narzędziami, wyciosanemi z kamienia, aż do dnia dzisiejszego, stojącego pod znakiem elektryczności, promieni niewidzialnych, lotnictwa i radja.

Osobliwością tego muzeum będzie zupełny brak napisów, do których przywykliśmy na wszelkich wystawach: „Uprasza się przedmiotów nie dotykać“. Przeciwnie tu każdy zwiedzający przez proste naciśnięcie guzika albo poruszenie korbą będzie mógł wprawić w ruch każdą maszynę i obserwować jej działanie, będzie mógł wziąć do ręki każdy przyrząd, osobiście przekonać się o jego praktyczności, w gabinecie rentgenologicznym zrobić zdjęcie szkieletu własnej ręki albo otrzymać odbicie własnej czaszki.

Pozatem do każdego modelu czy aparatu będzie dołączany jego przekrój poprzeczny i podłużny, ażeby ktoś zainteresowany mógł dokładnie zaznajomić się z jego konstrukcją.

Wyjątkowy miesiąc

Trzy godziny słońca dziennie.

Ubiegły kwiecień należał w Anglji do najchmurniejszych w ciągu ostatnich 10 lat. Londyn miał przeciętnie tylko 3 godziny słońca, podczas gdy normalna ilość godzin słonecznych w stolicy Anglji wynosi 5 i pół na dobę.

Przez 50 lat

moda kobieca nie ulegnie zmianie.

Jeden z dyktatorów mody kobiecej, znany krawiec paryski, Jean Patou, zapytany przez jednego z dziennikarzy o prognozę mody, odpowiedział, że — jego zdaniem — w ciągu najbliższych 50 lat moda kobieca nie będzie ulegała zmianie. Styl sukni ostatecznie ustabilizował się, przyczem noszone będą suknie określonej długości, runne będą krótsze, wieczorowe — dłuższe, fasony jednak będą stałe a różnorodność ograniczona.

Gdyby przepowiednia mistrza Patou miała się sprawdzić, wielka radość powstałaby wśród mężczyzn, zwłaszcza żonatych. Kto wie jednak, czy do tego dojdzie, gdyż podobna reforma musiałaby się niekorzystnie odbić na dochodowości wielkich domów modniarskich, zwłaszcza paryskich.

Stradivarius

jako zabawka dziecięca.

Pewien robotnik z Ponte Lagoscuro we Włoszech za kilka lirów nabył od zaprzyjaźnionej rodziny stare skrzypce, które oddał swym dzieciom do zabawy. Okazało się, że był to autentyczny Stradivarius, noszący na sobie stempel A. S. i napis: Antonius Stradivarius Cremonensis faciebat anno 1734.

Zbrodniczość wśród kobiet

Najmniejsza wśród greczynek.

Według zestawienia jednego z więzień wiedeńskich, największa zbrodniczość, bo 34% panuje wśród kobiet, pochodzących ze Szkocji. Na, mniejszą działalność kryminalną wykazuje kobieta grecka (1½), Niemki figurują w tem zestawieniu cyfrą 18% a Austrja 15%. Osobną klasę zbrodniarek stanowią t. zw. „kochanki apaszów“, które wbrew temu, co się czyta w romansach kryminalnych, nie są nigdy młodemi dziewczętami, lecz kobietami dojrzałemi, w wieku między trzydziestką a czterdziestką. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, jeżeli się zważy, że przyjaciółka apasza musi mu być pomocną we wszystkich jego przedsięwzięciach, musi więc posiadać odpowiednie doświadczenie życiowe i fachowe, oraz wielki spryt i znajomość ludzi.

Obrazki z życia

HERBATKA

Pan Adam aż podskoczył na krześle, tak go olśniła pewna myśl która zaświtała mu w głowie.

— Wiesz, kochana Celino, urządzimy herbatkę — zwrócił się do żony.

— Co ty mówisz? Z czego? przecież nie wiem czy nam starczy na życie do dwudziestego.

— Właśnie dlatego trzeba urządzić herbatkę. Zaprosimy tego grubego Schmidta, kupca kolonjalnego, Pieniackiego, adwokata i jeszcze parę osób. Po kolacji złoży się partyjkę. Wiesz, mnie zwykle służy szczęście, odbiję sobie wszystko i jeszcze coś tam przybędzie.

— Mój drogi, ty zawsze miałeś dzikie pomysły. A co będzie, jak przegrasz?

— Przedewszystkiem nie mam tak dużo do przegrania. Pozatem, podsunę mym partnerom myśl o rewanżu. W czwartek pójdziemy do Schmidtów, w niedzielę do Pieniackich i tak dalej, aby do pierwszego.

Jak powiedziano, tak zrobiono. Kolacja udała się — palce lizać. Po spożyciu darów Bożych panowie poszli do gabinetu na likiery i partyjkę.

Wierny swemu programowi pan Adam dał się zlekka „urządzić“, a następnie sprowokował swych partnerów do obietnicy rewanżu. Gruby Schmidt odsapnął i rzekł:

— Owszem, w czerwcu są moje imieniny, proszę bardzo, zrobimy sobie mały banczek.

— A to doskonale się składa— wtrącił Pieniacki, — bo ja mam teraz kilka wyjazdów i nie mogę zaprosić do siebie.

— Rzeczywiście doskonale — zawołała chórem reszta towarzystwa, olśniona obietnicą kolacji u Schmidtów.

— Leżę! — rzekł w duchu p. Adam, głośno zaś dodał:

— Tak, znakomicie, dziękuję bardzo, o ile dożyję, to przyjdę.

— Co za tragiczne horoskopy!

— Et! nic! Tylko w ostatnich czasach tak jakoś brak mi oddechu (i pieniędzy — dodał w duchu).

— Astma! Powinien się pan leczyć — wtrącił Schmidt.

— Za co? kochany panie — za co? — wybuchnął zupełnie szczerze pan Adam.

— Jakto za co? Za pieniądze!

— A tak, rzeczywiście — zreflektował się p. Adam — chciałem właściwie powiedzieć po co?

— Po co? — Paradne: życie jest tak rozkoszne — śmiał się gruby Schmidt.

— Rozkoszne, rozkoszne — dziko zaśmiał się pan Adam.

Na drugi dzień odwieziono go do Tworek. „Biedny pan Adam“ uporczywie twierdził, że odziedziczył miljonowy spadek po Fordzie.

Jotesko.

Humor

Mąż do żony: W Chinach przypieczętowuje się przyjaźń w ten sposób, że tłucze się kawałek porcelany.

Żona: W takim razie, gdybyśmy byli w Chinach, Marjanna byłaby najlepszą naszą przyjaciółką.

(Chicago Tribune).

— No i cóżeś taka markotna zakochałaś się w dwóch naraz i nie wiesz, za którego wyjść za mąż?

— Nie widziałyśmy się czas dłuższy, więc nie wiesz, że już przeszło od roku jestem zamężna.

— I jesteś szczęśliwa?

— Nie mogę specjalnie na los narzekać, tylko mnie trapi, że mąż szpetnie się roztył i wygląda jak balon.

— Współczuję serdecznie, współczuję tembardziej, że kwestja sterowania balonami nie została ostatecznie rozwiązana.

(Hamb. Illustr.).

— Pozdrowienie od Karola.

— Dziękuję. Jak ci się powodzi?

— Dobrze, pozdrowienie od Karola.

— Już mi to powiedziałeś. Dawnoś przyjechał?

— Wczoraj wieczorem. Pozdrowienie od Karola.

— Coś ty oszalał, że powtarzasz w kółko jedno i to samo?

— Nie, tylko on powiedział, żeby cię tysiąc razy pozdrowić.

(Hamb. Neuest. Nachr.).

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

54)

Nachylił się nad dziewczyną, chciał pochwycić ją w ramiona, dźwignąć, postawić na nogi, przywrócić do przytomności. Dziewczyna się słaniała, pozbawiona się fizycznych zupełnie. W piersiach jej tylko gorzało straszliwe ognisko, którego płomienie sprawiały, że darło się tam wewnątrz wszystko, krzyczało w niebogłosy, rzucało nią o ziem, wstrząsało we wszystkie strony. Nie mogąc dać sobie z nią rady, nachylony tarmosił za ramię.

Zośka!... Boga sie nie bois? Odpowiadoj... Przeciem twój krzestny? Kto ci krzywdę zrobieł?

Zośka jak pijana uniosła nieco ramiona i głowę, zakołysała się tułowiem. Rękami chwyciła sie za głowę pełną siniaków i plam krawawych, twarz wykrzywioną w bólu straszliwym obróciła ku starcowi, przez łzy z krwią pomieszane spojrzała nań. I — wybełkotała:

— Co mom gadać? Co mom gadać? Ooo. Mój Jezu słodki!... Dyć widzicie?

— Co widziem? Kto cie skrzydzieł?

— Przyszli... ośca zwiazali rzemieniem... pobili

— Któżby? Wiadomo — Miemce...

— Jak to beło?

go!... Stoł tutok jeden i pilnował... Me wzieni... i powiedli hań w pole... Głowę mi związali... I ręce!

— Co dalij? Co dalij? — pytał Ślaz wzburzony do żywego.

— Broniłam sie... Ale me przemogli... Jedna bełam a ich wiele... Pobili me... A potem...

Nie mogła dokończyć. Spazmatyczny szloch przerwał jej mowę, wstrząsnął nią, jak silny wiatr łodygą krzewu.

— Potem — co?

— Potem me wzieni... jeden po drugim... Za nic mieli mój wstyd... i moją hańbę... Jeden po drugim... Potem przywiedli me do izby... I — ciepneli w kąt, kiej łach zdarty... Oooo!... Jezu!... O, Jezu!...

Uderzyła znowu głową o ziemię

Staremu ze zgrozy włosy siwe poczęły stawać na głowie. Zachowywał mimo to spokój, na jaki go stać było. I pytał w dalszym ciągu:

— Dalaś się?

— O, Jezu!... powtarzała jedno w szlochu rozpacznym dziewczyna.

Stary odwrócił głowę. Spojrzał na Dubiela, który siedział ciągle nieruchomo, jakby urzeczony.

— Kumie... Odezwijta sie... Przecie trza się otrząść ze słabości... Tu trza cosik redzić, a nie, kiej baba... Co wom z tego przyńdzie, że sie gryziecie? Kumie Dubielu!... Ozwijta się!... Przecie to ja... Andrzej Slaz. Nie poznajecie me?

Głos Slaza był ciepły, z pod serca płynął. Pod wpływem tego głosu budzić się począł Wincenty Dubiel z drętwoty, przychodził nieco do siebie.

— To wy, Andrzeju? Bóg wom zapłać... żeśta przyszli....

Dubiel mówił z widocznym trudem, słabo, jakby miał płuca zgniecione. I z natężeniem ogromnem łapał oddech. Rzęził właściwie, nie mówił.

Zośka przyczołgała się do nich obu. Objęła znowu rękami nogi rodzica. Oczami utonęła w źrenicach Slaza.

— Taki mi srom zadali... Taką hańbę memu oścu... Nie żyć mi dzisia, ośce krzestny... Nie żyć... Módlta się za mnie... I pamiętajta o nich, żeby im krzywda żadna...

Zerwała się, jakby w nią siła jakaś niewidzialna wstąpiła. Przestała szlochać. Trzęsło nią tylko spazmem wewnętrznego bólu. Strzępy okrwawionej koszuli chwiały się jak skrzydła pomordowanych ptaków. Ocierała łzy, co jej jeszcze do oczu płynęły. W twarzy całej i w całej postaci przebijało straszne postanowienie.

— Ośce krzestny... Widzita sami... nie żyć mi tera.. Pan Jezus widzi — niewinnam je swy śmierci... Nie moja wina, że dopuścił... Dzisia nic mi po życiu... Na co dzisia ja komu?

— Głupiaś!... — przerwał jej Ślaz. — Co chcesz zrobić?

— Oboczycie... Ostawcie me, ośce krzestny... Ja już tera do ziemi, nie do życia... Do grobu... nie do ludzi... Nie dla mnie tera...

— Głupiaś!... twardo przerwał jej Ślaz. — Bogu wszyćko należy ostawić... Co ty? Kto żyw, nie umarł... Spamientaj se... Nie bluźnij... Krzywda je wielka, ale większy je mus... I ośca mosz dobijać? Oprzytomnij Zośka...

Dziewczyna objęła znowu nogi rodzica i łkała tera raz jak małe dziecko, przytuliwszy mu się do kolan.

(C. d. n.)

OSTATNIA NOWOŚĆ!

Dopieroco wyszła nakładem „Domu Prasy Katolickiej“ piękna i zajmująca powieść historyczna znanej i cenionej autorki Marji Czeskiej-Mączyńskiej pod tytułem

RYCERZ CHRYSTUSOWY

na tle życia św. Wojciecha

Cena: 4.25 zł. z przesyłką 4.50 zł. Zamawiać: „Dom Prasy Katolickiej“ lub Księgarnia „Przeglądu Katolickiego“, Warszawa, Krakowskie Przedm. 71.

Polskie Linje Lotnicze „LOT“

Rozkład lotów

Ważny od 1 maja 1930 roku.

Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel.

Godzina		KIERUNEK		Godzina	
	15.45 18.30	o. Warszawa p. Lwów	p. o.	10.45 8.00	
	16.15 18.30	o. Warszawa p. Poznań	p. o.	10.15 8.00	
	14.45 16.45 17.15 18.30	o. Warszawa p. Bydgoszcz o. Bydgoszcz p. Gdańsk	p. o. p. o.	11 45 9.45 9.15 8.00	
	7.00 9.00	o. Warszawa p. Katowice	p. o.	18.30 16.30	
	** 9.45 11.45 12.05 13.05	o. Katowice p. Brno o. Brno p. Wiedeń	p. o. p. p.	** 15.45 13.45 13.25 12.25	
	* 9.45 12.30	o. Katowice p. Wiedeń	p. o.	* 15.45 13.00	
16.15 17.00	9.30 10.15	o. Katowice p. Kraków	p. o.	9.15 8.30	16.0 15 15

Objaśnienia znaków:

* Samoloty kursują tylko w poniedziałki, środy, piątki.

** Samoloty kursują tylko we wtorki, czwartki, soboty.

o. odlot

p. przylot

Uwagi:

1) Połączenia w jednym dniu:

Lwów — Warszawa — Bydgoszcz — Gdańsk lub z powrotem codziennie

Poznań — Warszawa — Lwów lub z powrotem codziennie.

Poznań — Warszawa — Bydgoszcz— Gdańsk lub z powrotem codziennie,

Warszawa — Katowice — Kraków lub z powrotem codziennie

Warszawa—Katowice—(Brno) — Wiedeń lub z powrotem codziennie.

2) Linja do Wiednia i z Wiednia:

Trzy razy w tygodniu przez Brno. Katowice

Trzy razy w tygodniu przez Katowice bezpośrednio.

Warszawa, Katowice, Kraków, Wiedeń posiadają w obu kierunkach połączenie codziennie.

Egzotyczne przedsawienia

Aktor, który gra role kobiece.

Aktorem, który gra role kobiece jest Chińczyk Mej - La - Fang, który ze swą trupą w tym roku odwiedził Nowy Jork.

Jest to dziś najwiekszy aktor chiński, który już w wieku 7-miu lat był mistrzem śpiewu i tańca. Obecnie, jako 37-letni mężczyzna, jest on bożyszczem swych ziomków. Zarabia około 6½ miljona złotych rocznie, a ostatni tournee po Japonji przyniosło mu sumę, równającą się około ½ miljona. Gra on wyłącznie role kobiece, przyczem jego wszechstronność jest zdumiewająca, gdyż tańczy, śpiewa, wykonywa tricki akrobatyczne z równą łatwością, przyczem

Przedstawienia trupy chińskiej cieszyły się w Nowym Jorku wielkiem uznaniem publiczności, chociaż zupełnie odbiegają od zwykłych inscenizacji. Scena chińska odznacza się zupełnym brakiem dekoracji i jaknajdalej posuniętym symbolizmem. — Gdy aktor, idąc podnosi wysoko nogę, znaczy, że przestępuje próg i wchodzi przez drzwi. Gdy wszyscy aktorzy obchodzą scenę dookoła znaczy to, że dalsza akcja odbywać się będzie na innem miejscu. Gdy aktor wchodzi z harapem w ręku, znaczy to, że jedzie na koniu i t. p. Właśnie egzotyczność ta prawdopodobnie pociągała zblazowanego róznemi „efektami“ widza amerykańskiego.

OGŁOSZENIA DROBNE

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ŻYCIE GOSPODARCZE

KRYZYS GOSPODARCZY ---- TRWA

NIEODZOWNYM WARUNKIEM POPRAWY — ZAPEWNIENIE KRAJOWI SPOKOJU.

Pomimo uciążliwego kryzysu gospodarczego, jaki przeżywamy, banki nasze posiadają naogół dość sporo gotówki. Są jednak duże trudności, jeśli chodzi o uruchomienie tej gotówki. Ludzie wysilają w tym kierunku swe mózgi, ale wysilają najczęściej napróżno. Ta gotówka w instytucjach finansowych — w zestawieniu z trudnościami, jakie się napotyka, kiedy chodzi o zupełnie pewne jej ulokowanie, jest—w mojem przekonaniu — klasycznym dowodem tego, jak dalekośmy się już posunęli w gospodarczym bezwładzie, jak głęboko sięga w nasze życie gospodarcze ów kryzys, jaki od dłuższego czasu przeżywamy. Statystyka zdaje się popierać to moje twierdzenie.

Wskazuje ona, że w ciągu marca (odnośne cyfry za kwiecień nie są jeszcze znane) wkłady w bankach naogół się nie zwiększyły — może raczej zmniejszyły się nieco. Ale nie oto chodzi: ciekawy jest wenętrzny stosunek tych wkładów. Otóż, okazuje się, że zwiększyły się wkłady terminowe, zmniejszyła się natomiast suma wkładów płatnych na każde żądanie (na rachunkach czekowych). Czegoż o dowodzi?

Dowodzi, że kapitał wolny, który — w innych okolicznościach — mógłby być zużytkowany w handlu, przemyśle czy rolnictwie — i z pewnością byłby w ten sposób zużytkowany — dziś został narazie umieszczony w bankach na lokatach terminowych, bo się już nie odważa pójść w życie gospodarcze, przedstawiające dla niego w danym momencie zbyt wielkie ryzyko. Woli przeczekać — ciężkie czasy.

A banki? Banki, dla tych samych przyczyn, nie znajdują dla owego nadmiaru gotówki ujścia— nie znajdują ujścia, bo odczuwają w danej chwili niewym..wny brak dostatecznie pewnych lokat. Czyż to nie dzwon na alarm? Zmniejszyły się wkłady na rachunkach czekowych t. j. przeważnie ta gotówka, która służy do codziennych tranzakcji i płatności, między innemi na bieżące wydatki klijenteli bankowej, czyli na życie. Ludzie coraz mniej zarabiają.

Na oficjalnej herbatce u p. ministra Kwiatkowskiego mówiono niedawno o naszej sytuacji gospodarczej naogół z pewnym optymizmem. Wniosek poselski o zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmowej podkreśla — przeciwnie — w swych motywach „stałe pogarsza nie się stanu gospodarstwa państwa". W jednem jednak zgodza się, sądzę, zarówno optymiści, jak i pesymiści, że nieodzownym warunkiem stałej poprawy tego stanu, musi być: zapewnienie krajowi pokoju. Pokój winien panować w kraju, pragnącym rozwijać się gospodarczo — zupełny pokój nazewnątrz i nawewnątrz. Czem dla ryby woda — tem jest pokój dla życia gospodarczego. W atmosferze kłótni, swarów, niesnasek kurczy się ono do potwornie nędznych rozmiarów.

Na jedno jeszcze pragnąłbym przy tej sposobności zwrócić uwagę. Mówiąc o kryzysie gospodarczym, który Polska przeżywa, rozgrzeszamy siebie najczęściej formułką o kryzysie światowym. Otóż — sądzę — że kryzysu światowego w prawdziwem słowa tego znaczeniu — niema. Dużo wprawdzie krajów konstatuje u siebie przesilenie gospodarcze, ale przecież — nie wszyst- kie. Kryzys, który my przeżywamy, jest oczywiście poniekąd odbiciem stosunków panujących w innych krajach, ekonomicznie w większym lub mniejszym sopniu z nami związanych, ale ostrość i głębia i długotrwałość naszego kryzysu, jest bezwarunkowo skutkiem naszych własnych omyłek i opuszczeń.

Natomiast w świecie całym dałoby się zaobserwować innego rodzaju zjawisko, na które u nas nie zwraca się, niestety, żadnej bodaj uwagi. Zjawiskiem tem jest wzrastający z roku na rok konflikt pomiędzy wymaganiami klas pracujących, względnie ich przedstawicieli, często bardzo nierealnie myślących, z jednej strony — możliwościami czyli opłacalnością w tych warunkach produkcji, z drugiej strony, i wreszcie z trzeciej— możliwościami czyli siłą odbiorczą konsumenta. Konflikt ten niema nic wspólnego z kryzysem, który jest zawsze zjawiskiem przemijającem i możliwem do opanowania; ma on raczej wszelkie znamiona wiszącej nad Europą katastrofy, o ile nie znajdą się w porę sposoby jej zażegnania.

W powyższem oświetleniu tem więcej zatrważać nas winny zarysowujące się coraz wyraźniej i coraz mocniej trudności na terenie naszego życia gospodarczego.

Marjan Manteuffel.

Ulgi celne

Rozporządzenia ministerjalne

Ministrowie Skarbu, Przemysłu i Handlu, oraz rolnictwa wydali rozporządzenie o cłach ulgowych na następujące towary:

Za zezwoleniem Ministerstwa Skarbu zostaje przyznane cło ulgowe dla nadmanganianu potasu do wyrobu cynku elektrolitycznego w wysokości 20%, benzaldehyt do wyrobu barwników syntetycznych 15%, przybory i wyroby z metali szlachetnych, wymienionych w taryfie celnej poz. 148 p. 1a dla celów naukowych zostają zupełnie zwolnione od cła. Ulgi te obowiązują do dnia 30 czerwca b. r.

Prócz tego za zezwoleniem Min. Skarbu firmy sprowadzające z zagranicy szczupaki opłacają 30% od stawki normalnego cła autonomicznego, do dnia 20 czerwca b. r. włącznie.

GIEŁDA

DEWIZY

Londyn 43.33 i trzy czwarte (sprzedaż 43.44 i pół, kup. 43.23); Nowy Jork 8.909 (sprzedaż 8.929, kupno 8.889); Nowy Jork (Kabel) 8.921 (sprzedaż 8.941, kupno 8.901); Paryż 34.99 (sprzedaż 35.08, kupno 34.90); Praga 26.43 (sprzedaż 26.49 i pół, kupno 26.36 i pół); Szwajcarja 172.62 (sprzedaż 173.05, kupno 172.19).

Tendencja mocniejsza, obroty średnie. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.886. Rubel złoty 4.64 i pół. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.10, 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.03. Gram czystego złota 5.92.44. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.83.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestyc. 110.00—109.00 — 109.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 51.75; 7 proc. L. Z. ziem. dolar. 75.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziem. 56.75 — 56.50; 8 proc. L. Z. Warszawy 78.75 — 78.50.

AKCJE

B. Polski 171.50; B. Zw. Sp. Zar. 72.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 38.00 — 38.50; Firley 35.00; Łazy 4.25; Wegiel 53.50; „Nobel" 9.75 — 10.25; Cegielski 50.00; Lilpop 30.00 — 29.25; Norblin 60.00 — 62.50; Pocisk 4.00; Rudzki 25.50; Starachowice 21.75—21.50.

Obniżenie odsetek za zwłokę

pobieranych przez Kasy Chorych

Komisja Polityki Socjalnej Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie wypowiedziała się na ostatnio odbytem posiedzeniu za koniecznością poczynienia starań o obniżenie wysokości odsetek za zwłokę, pobieranych przez Kasy Chorych. Jak wiadomo, Kasy Chorych dotychczas utrzymują stopę 24 proc., wprowadzoną w okresie inflacji, a obecnie nietylko zupełnie niesłuszną z punktu widzenia interesów gospodarczych, lecz nadto nieopartą, zdaniem przedstawicieli sfer gospodarczych, na żadnej podstawie prawnej.

O czasie pracy

obsługi pojazdów konnych, samochodów ciężarowych i autobusów

Na posiedzeniu Komisji Polityki Socjalnej Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie rozpatrywany był przy udziale rzeczoznawców i przedstawicieli sfer zainteresowanych, rządowy projekt rozporządzenia w sprawie czasu pracy obsługi pojazdów konnych, samochodów ciężarowych i autobusów.

Po szczegółowej dyskusji Komisja postanowiła zgłosić do projektu szereg poprawek, zmierzających przedewszystkiem do rozszerzenia kategoryj pracowników, podlegających przepisom rozporządzenia, do zapewnienia odpowiednich warunków pracy w przemysłach sezonowych i t. d.

Ryby dla Warszawy

Z Prus Wschodnich

Wschodnio - pruskie stowarzyszenie hodowców ryb nosi się z zamiarem uruchomienia dostawy ryb z Prus do Warszawy, natychmiast po wejściu w życie umowy handlowej polsko - niemieckiej. Transporty będą odbywać się przy pomocy automobili ciężarowych, które posiadać będą baseny ze świeżą wodą. Dla zbierania ryb mają być pobudowane specjalne baseny w Olsztynie, Ełku, Johanniesburgu, i Ostrowiu. Przed rozpoczęciem wojny celnej, Prusy Wschodnie były głównym dostawcą ryb dla Polski.

1 procent drożej

Sprzedaż hurtowa książek

Min. Skarbu na zasadzie art. 94 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym upoważniło Izby Skarbowe do obniżania firmom wydawniczym przy sprzedaży hurtowej książek podatku od obrotu za rok 1929 według stawki 1 proc.

Powyższa ulga może być przyznawana jedynie przedsiębiorstwom prowadzącym prawidłowe księgi handlowe na indywidualne podania, które mogą być składane do dnia 1 czerwca 1930 roku.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

OŻYWIENIE NA GIEŁDZIE AKCYJ I PAPIERÓW PROC.

Giełda akcyjna nareszcie poczyna się ożywiać. Tranzakcje są coraz liczniejsze, przyczem dotkliwie daje się odczuć brak towaru, co tłumacząc należy niskiemi kursami akcyj. W ub. tygodniu na czoło wysunęły się jak zwykle akcje bankowe, z których Bank Polski zyskał na kursie 4 złote, podczas gdy inne utrzymały się na poprzedniej wysokości. Obok bankowych wysunęły się metalurgiczne, w których Cegielski doszedł do 49 zł., poprawę wykazały również Starachowice, Modrzejów i Lilpopy. Z innych warszawski Cukier wy kazał poprawę, a Węgiel doszedł do 50 zł. Akcje chemiczne w zastoju, z elektrycznych Siła i Światło utrzymały się przy kursie 101. Haberbusch bez kuponu szedł po 104.

Papiery procentowe wykazały żywe zainteresowanie lecz tylko w dziale prywatnych. Natomiast 4 proc. pożyczka inwestycyjna obniżyła się z 118 na 110, przy przeciętnym kursie 112. Również i dolarówka obniżyła się o 3 zł. Mocniejszą nieco była 5 proc. pożyczka konwersyjna. Papiery prywatne znajdowały licznych nabywców. Zwyżkę wykazały 4 i pół proc. Listy Ziemskie oraz 8 proc. pożyczka m. Warszawy. Popyt na listy provincjonalne był znacznie większy, tworząc gros obrotów giełdowych.

Walne zebrania

14 maja.

Rob. Saenger pabjanicka fabr. papieru o 10 r. biuro zarz. w Warszwie ul. Smolna 17 sprawa fuzji, zmiana stat. i wart. akcji, sprawozd. wybory, podwyż. kapit.

Steinhagen, Wehr i Sp. fabr. papieru w Myszkowie, zebr. w Warszawie o 5 p.p. lok. s-ki ul. Szpitalna 1, fuzja z nazwaną wyżej sp. akc. sprawozd. wybory.

Rohn, Zieliński i Sp. zakłady mechan. o 5 p.p. lok. fabr. Al. Jerozolimskie 105, zmiana stat. kupno nieruchom sprawozd. wybory.

Grand Hotel tow. akc. w Łodzi, lok. zarz. ul. Piotrowska 72, o 4 p.p. o pożyczkę hipot. zmiana stat. sprawozd. wybory.

Grodzieckie tow. kopalni węgla w drugim term. o 10 r. w Grodźcu, sprawozd. wybory.

Polsot polska s-ka towarowa we Lwowie o 5 p.p. lok. wł. ul. Szajnochy 2, sprawozda. wybory.

Alliance angielska sp. akc. ubezpieczeń „Assurance Company Lmt." zebr. o 12 w poł. lok. zarz. w Londynie przy Bartholomew Lanc. doroczn sprawozd.

13 maja.

Stow. rolnicze w Płocku o 12 w poł. lok. tow. okręgowego ul. Kościuszki 8, sprawa strat, powiększ. kapit. zapas. sprawozd. wybory.

Tow. akc. budowy i eksploatacji teatru w Częstochowie o 5 p.p. gmach teatru ul. Kilińskiego 15, sprawozd. wybory.

Rudak zakłady ceramicz. w Toruniu o 5 p.p. lok. Banku Przemysłowców sprawozd. wybory.

Wschodnio - Galicyjskie koleje lokalne nadzwycz. o 12 w poł. we Lwowie ul. Andrzeja Potockiego 11 sprawa sprzedaży kolei.

12,5 miljonów funtów

Zysk w ub. r. Cunard Line

Według tymczasowych obliczeń Tow. Okrętowe Cunard Line, o kapitale 12.500.000f. szt., osiągnęło w ub. roku 809.639 f. szt. czystego zysku, co jest największą sumą od r. 1919, kiedy to zyski wyniosły 968.869 f. szt. Dywidenda jaką dają akcje tego towarzystwa wynosi 7 i pół pr.

Upadłości

Aleksander Lewinson - Gorski, właśc. zakł. elektr. - radjow. pod firm. Allego ul. Wilcza 29-a uznany upadłym, syndyk adw. Stanisław Koziołkiewicz, ul. Wilcza 45.

Eljasz Rymer, skład elektrotechn. ul. Twarda 4 uzn. upadł. Komisarzem jest sędzia K. Ambroziewicz, kurat. St. Szapiro - Starnecki, ul. Zielna 31.

Abram Gelbwasser w upadłości syndyk adw. Bronisław Żegilewicz, ul. Krucza 8, zebr. 19 i 22 b. m.

Tow. handlu materj. budowl., ul. Krak. - Przedm. 6 w upadłości, adw. Wilhelm Rippel, ul. Kredytowa 9, zebr. 15, 20 i 23 b. m.

Gedala Szaluta p. f. Zenit w upadł. zebr. wierzyc. 16, 19 i 23 b. m. zgłoszenia do adw. Stanisława Baumrittera, ul. Hipoteczna 3.

Jan Szulc, fabr. luster, ul. Nowy Świat 59, adw. Władysław Młodzki, zebr. wierzycieli 22 b. m.

Caleb Handszer, ul. Krochmalna 3 w upadł., zebr. wierzyc. 17, 28 i 26 b. m. zgłosz. do adw. Jana Szmurło, ul. Emilji Plater 35.

Szulc Becher w Zamościu — adw. Henryk Warchałowski tamże ul. Staszica 25, zebr. 13 i 16 b. m.

W. Wyszyński i Sp w Poznaniu uzn. upadł zarz. masy Kazimierz Wadzyński, ul. Stary Rynek 71. zebr. 19 b. m.

Marcin Masiek, uzn. upadł. zgłosz. do zarz. masy Kazimierza Wojewódzkiego w Toruniu, ul. Szeroka 30.

Wilhelm Christ w Siemianowicach uzn. upadł. zarz. jest dyr. banku Józef Dreyza, ul. Bytomska, nowe wybory 19 b. m.

Wzrost oszczędności

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w kwietniu r. b.

Miesiąc kwiecień wykazał dalszy znaczny wzrost zarówno kapitału oszczędnościowego jak i liczby oszczędzających w P. K. O. Przyrost kapitału na rachunkach oszczędnościowych P. K. O. wynosił w miesiącu sprawozdawczym Zł. 7.793.357.59. — Stan kapitału złożonego na książeczkach oszczędnościowych P. K. O. wynosił w dniu 30.IV.30 roku Zł. 175.746.701.83, zaś łącznie z wkładami pochodzącemi z waloryzacji Zł 209.514.845.47. Równolegle z wydatnym wzrostem kapitału oszczędnościowego, wzrosła znacznie liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu miesiąca sprawozdawczego wydała P. K. O. 16.501 nowych książeczek oszczędnościowych, co przy uwzględnieniu książeczek zlikwidowanych (4.025 szt.) daje przyrost bezwzględny 12.476 sztuk książeczek.

Ogólna ilość książeczek oszczędnościowych P. K. O. wydanych do dnia 31.IV.30 r. wynosiła 456.925, zaś łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji — 499.310 sztuk.

Polacy za kordonem i na emigracji

Na Śląsku Opolskim

ATAK NA PIERWSZE SZKOŁY POLSKIE

Otwarcie pierwszych trzech polskich szkół mniejszościowych na Śląsku niemieckim: w Jędryniu (pow. strzelecki), Borku i Wysoce (pow. oleski) bardzo nie podobało się prasie niemieckiej. „Deutsche Allgem. Ztg." zbliżona do berlińskiego M. S. Z. nazywa szkoły te „fortecami polskości" i twierdzi, że mają one na celu stworzenie pomostu pomiędzy czysto niemieckim Śląskiem Dolnym a okręgiem przemysłowym Śląska Górnego. Pismo utrzymuje przytem, iż szkoły te zostały otwarte dzięki rozszerzeniu na teren śląski ordynacji szkolnej z grudnia 1928 r. niejako w drodze pruskiej łaski. Tymczasem jest to nieprawda. Ordynacja grudniowa na Śląsku nie obowiązuje. Szkoły zaś polskie opierają się na konwencji genewskiej (art. 98 (1), 100 (1 i 2), 103 (1), a więc na umowie międzynarodowej.

„Oberschlesische Tageszeitung" narzeka, że pisma, pisząc o polskich szkołach wymieniają polskie nazwy miejscowości śląskich i że w prasie polskiej niema słowa podzięki pruskiej władzy szkolnej. (Co za delikatność uczuć!) i również fałszywie utrzymuje, że szkoły polskie założono tu na podstawie ordynacji z 1928 r., tymczasem w art. VII tej ordynacji wyraźnie powiedziano:

— Przepisy niniejszej ordynacji nie obowiązują na terenie, gdzie obowiązuje Konwencja Genewska.

Nie było więc za co dziękować!

W tym samym duchu rozwodzi się i „Kattowitzer Ztg." i wbrew oczywistej prawdzie stara się otwarcie trzech zaledwie szkół polskich na Śląsku Opolskim przedstawić jako dowód niezwykłej łaskawości rządu pruskiego dla mniejszości polskiej i wskazuje na te trzy szkoły jako na dobry przykład dla rządu polskiego. Mógłby kto naiwny pomyśleć, że na Śląsku polskim Niemcy szkół własnych nie mają. Tymczasem mają ich tyle ile chcą i w dodatku uprawiają politykę przyciągania dzieci polskich do szkół własnych w celach germanizacyjnych.

W tonie zacytowanych pism o szkołach polskich na Śląsku Opolskim wypowiedziały się inne pisma niemieckie. Wobec tego oświadcza i „Gazeta Olsztyńska", że

— nasze orgnizacje szkolne nie dadzą się niczem odstraszyć, więc i podobnemi wynurzeniami prasy niemieckiej, przeciwnie do łożyć chcą wszelkich starań, by w jaknajkrótszym czasie uzyskać to, co ma mniejszość niemiecka w Polsce w dziedzinie szkolnictwa.

We Francji

ŚWIĘTO NARODOWE W DONAI

Tegoroczny obchód święta narodowego 3-go maja w największym ośrodku emigracji polskiej w departamencie Nord - Donai, miał charakter bardzo uroczysty.

O godz. 10 m. 30 na placu przed merostwem zebrały się towarzystwa polskie i francuskie, wyruszając stąd pod pomnik poległych celem złożenia wieńca. Następnie w kościele N. Panny Marji odbyło się nabożeństwo, celebrowane przez ks. Misiaka, który wygłosił również podniosłe kazanie. W pochodzie wzięły udział liczne towarzystwa francuskie ze zw. b. wojskowych na czele i towarzystwa polskie.

Po południu w salach hotelu „Cerf" odbył się bankiet, w którym wzięli udział: konsul polski p. Brzeziński, wice - konsul p. Jarczyński i pułk. Błeszczyński oraz wyżsi przedstawiciele władz francuskich i przedstawiciel nauki z p. Chatelet'em, rektorem Uniwersytetu w Lille na czele, przedstawiciele prasy, wojska, żandarmerji, nauczycielstwa i t. p. Wygłoszono szereg mów. P. konsul Brzeziński wręczył podprefektowi p. Momier krzyż kawalarski Polonia Restituta. Jednocześnie w parku miejskim koncertowała polska orkiestra gódnicza z Notre - Dame.

O godz. 5-ej po poł. w teatrze miejskim odbyło się uroczyste przedstawienie z udziałem słynnego wirtuoza Raula Koczalskiego. M. in. odegrano sztukę „Dożynki". Wieczorem odbył się bal francusko - polski.

W Czechosłowacji

Polska Macierz Szkolna

Dnia 6-go lipca b. r. odbędzie się na czeskim Śląsku festyn krajowy Macierzy Szkolnej. Wobec tego Zarząd Główny M. Szk. wzywa towarzystwa polskie, by ustaliły zawczasu terminy festynów lokalnych i mogły wziąć udział w festynie krajowym.

Ku czci Kochanowskiego

Dnia 6 czerwca b. r. w Orłowej, w lokalu Gwarectwa, odbędzie się staraniem uczniów i uczennic miejscowego gimnazjum uroczysta akademja celem uczczenia 400-lecia urodzin wielkiego poety polskiego Jana Kochanowskiego.

W Chinach

Stowarzyszenie „Gospoda Polska"

W marcu odbyło się w Charbinie Walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Gospoda Polska". Przed przystąpieniem do porządku dziennego zgłoszony został wniosek nagły o zaproszenie na zebranie księży, którzy dawniej brali czynny udział w pracach stowarzyszenia. Wniosek przyjęto jednogłośnie i wydelegowani członkowie zawiadomili księży o zaproszeniu. Po godzinie na sali obrad stawili się ks. proboszczowie: Wł. Ostrowski i Lenczewicz oraz księża A. Eyssmont i W. Zborowski witani oklaskami przez zebranych. Po załatwieniu szeregów ważnych spraw bieżących, wybrano nowy zarząd, komisję rewizyjną, komisję sądową i Tow. dobroczynności. Prezesem zarządu został p. Al. Hajwos, wiceprezesem p. A. Łyżwa, sekretarzem p. A. Czajewski, skarbnikiem p. Wł. Jankowski.

Z Pogranicza (Prusy)

Święto pieśni polskiej

Wśród Polaków w Prusach Wsch.: na Pograniczu daje się zauważyć żywy ruch, zmierzający ku obronie zagrożonej przez nacisk niemiecki polskości. Powstają, chociaż dotąd nieliczne szkoły polskie i organizują się związki kulturalne. Ostatnio pomyślano o święcie pieśni polskiej.

Święto to zostało zorganizowane w Złotowie przez Tow. św. Cecylji w porozumieniu ze Związkiem Polaków w dniu 11 b. m. Do Złotowa zostały zaproszone „Lutnia" z Chojnic oraz kółka śpiewacze z pow. złotowskiego.

Tow. św. Cecylji jest najstarsze na całem Pograniczu i w ciągu ćwierćwiecza swego istnienia zasłużyło się już wielce koło krzewienia pieśni polskiej kościelnej i świeckiej. Nie ustaje ono w swej pracy.

Pieśń — to „arka przymierza między dawnemi i młodszemi laty" i rozwój kółek śpiewaczych wśród rodaków zakordonowych i na emigracji jest ze wszechmiar pożądany. Nawołując do pielęgnowania pieśni polskiej złotowski „Głos Pogranicza" pisze m. in.

— Nas jest tu mnóstwo, nie jesteśmy gdzieś zdala od kraju, zatem zadanie mamy łatwiejsze. Założyć chór nie jest wielką sztuką i przy dobrej woli można wiele dokonać... Idźmy więc w ślady istniejących Towrzystw Śpiewu i pracujmy dla pieśni naszej. Niech w każdej polskiej wiosce powstanie polski chór i zabrzmi zbiorowa polska pieśń.

W Brazylji.

CENTRALNY ZWIĄZEK POLAKÓW W BRAZYLJI

Dotychczas nie istniała w Brazylji organizacja Centralna, skupiająca rozproszone wychodźtwo polskie, aczkolwiek organizacje takie nie są nowością w Stanach Zjednoczonych A. P., lub w bliskiej Brazylji Argentynie i Urugwaju.

W Stanach Zjedn. poza wielkiemi organizacjami centralnemi jak Zjednoczenie Polskie Rzymsko - Katolickie i Związek Narodowy działa i szereg pomniejszych; powstała tam także i Centrala Polsko - Katolickich Organizacyj.

W Argentynie i Urugwaju pracuje Federacja Towarzystw i Organizacyj Narodowych. Tylko wychodźtwo we Francji pomimo swej liczebności, (800 tys.) i w Brazylji nie mogło zdobyć się na scentralizowanie swych organizacyj.

Stan dotychczasowy życia organizacyjnego wychodźtwa polskiego w Brazylji przedstawiał się w sposób następujący: W Paranie działa Związek „Oświata", skupiający 70 towarzystw i instytucyj i 500 członków. Jest to organizacja katolicka, której dawniej przeciwstawiała się akatolicka radykalna „Kultura". Dziś „Kultura" już nie istnieje. Następnie poważną organizacją lokalną jest Związek Polski w Kurytybie, skupiający kilka towarzystw i 400 członków. Od lat paru rozwija się „Zrzeszenie Nauczycielskie". W Porto Alegre pracuje „Związek Zrzeszeń polskich Stanu Grande do Sul. Istnieją wreszcie różne drobniejsze organizacje po koloniach.

Potrzeba scentralizowania organizacyj polskich w Brazylji była od dawna sprawą bezsporną, nastręczała jednak sporo trudności w warunkach lokalnych. Wreszcie dnia 23 marca br. doszło w Kurytybie do utworzenia Centralnego Związku Polaków w Brazylji.

Na Zjazd przybyło przeszło 30 delegatów, reprezentujących towarzystwa z Kurytyby i okolic, z Ponta Grosa Iray, S. Mathens, Cata Gallo, Vera Guarany, Gançalves Junior, Rio Bonito, Alto da Serra, Rio Baixo, Hervalsinho, Aqua Paroda, Theresinka, Marechal Mallet.

Przewodniczył dr. Grabski. Delegaci po dwudniowej dyskusji przyjęli w ogólnej formie Statut Cen. Związku Polaków w Brazylji, opracowany przez Komitet Organizacyjny.

Podczas drugiego czytania projektu żywo było dyskutowane żądanie uzupełnienia Statutu co do spraw religijnych. W wyniku wprowadzono do statutu poprawkę, głoszącą, iż Związek ma również na celu: „staranie się o zaspokojenie potrzeb duchowych swych członków".

Sejmik Związku ma się zbierać corocznie. Wybiera on Radę Nadzorczą, złożoną z 7 członków. Do Zarządu tymczasowego powołani zostali: dr. Jan Grabski, ks. Jan Pałka, Michał Sekula, Franciszek Lachowski, Alek. Matuszewski, Jan Ficiński i R. Wachowiak.

Z Czechosłowacji

UROCZYSTOŚCI 3-CIO MAJOWE NA MORAWACH

Z inicjatywy i staraniem Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie święcono w roku bieżącym na Morawach w sposób wyjątkowo uroczysty dzień polskiego święta narodowego.

W dniu 3 maja odbyło się w kościele parafjalnym w Mor. Ostrawie uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział liczne rzesze wychodźtwa polskiego z Mor. Ostrawy i okolicy, Poseł R. P. z Pragi p. minister Dr. W. Grzybowski, który specjalnie na uroczystości te przybył do Mor. Ostrawy, personel Konsulatu z Konsulem p. Dr. K. Ripą na czele i polska młodzież szkolna. Podczas nabożeństwa śpiewał chór urzędników Konsulatu oraz dziatwa szkół polskich w Mor. Ostrawie. Podniosłe kazanie o znaczeniu pamiątki Konstytucji Trzeciego Maja dla Narodu Polskiego wygłosił ks. proboszcz Moroń ze Śląska czeskiego. Po nabożeństwie składali w Konsulacie polskim życzenia przedstawiciele władz czeskich, korpusu konsularnego, delegaci stowarzyszeń oświatowych i społecznych oraz wychodźtwa polskiego.

W niedzielę dnia 4 maja odbył się w Domu Polskim w Mor. Ostrawie pod protektoratem Konsula Dr. Ripy uroczysty poranek o nader bogatym programie. I tutaj zjawili się przedstawiciele władz czeskich, delegacje organizacyj czeskich.

W uroczystościach 3-cio majowych wzięło udział i społeczeństwo czeskie. Teatr czeski w Morawskiej Ostrawie urządził w niedzielę wieczorem uroczyste przedstawienie, wystawiając operę dr. A. Dvoraka „Rusałka". Orkiestra odegrała hymny polski i czechosłowacki, a dyrektor teatru, p. Milosz Nowy powitał ze sceny obecnego na przedstawieniu posła R. P. i podkreślił potrzebę nawiązania wzajemnej jak najdalej idącej współpracy polsko - czeskiej na wszystkich możliwych polach.

Ponadto odbył się cały szereg uroczystości lokalnych na Śląsku czeskim oraz na Morawach w tych miastach, w których istnieją Kluby czesko - polskie, a mianowicie w Znojmie, Bernie i Mor. Ostrawie. Szczególnie uroczyście wypadła akademja urządzona przez Klub czesko - polski w Mor. Ostrawie, która odbyła się w dniu 6 maja w Domu Sztuki. Pomimo powszedniego dnia zebrało się około 100 osób ze sfer społeczeństwa czeskiego i polskiego, a ponadto reprezentowane były urzędy czesko - słowackie, Konsulat R. P. w Mor. Ostrawie, organizacje oświatowe i społeczne.

Ten czynny udział społeczeństwa czeskiego w polskich obchodach narodowych świadczy dobitnie, że nie jest to już tylko jakiś akt kurtuazji względem pobratymczego narodu słowiańskiego, ale zrozumienie potrzeby ściślej współpracy.

Na Łotwie

INTELIGENCJA POSKA I JEJ ZADANIA

Na łamach dynaburskiego „Dzwonu" prowadzona jest polemika o roli i zadaniach inteligencji polskiej na Łotwie. M. in. p. Wł. Jasionowicz wystąpił z zarzutami, które dadzą się sformułować w następujący sposób:

1) Inteligencja polska mało przejmuje się sprawami społecznemi; 2) większość nauczycielstwa prowadzi żywot ospały (75 proc. nie uczestniczy w pracy społecznej, 70 proc. nie czyta jedynego pisma polskiego na Łotwie); 3) na stanowisku nauczyciela często znajdują się osoby nieodpowiednie, którzy nawet językiem polskim źle władają; 4) dziecko polskie nie wygląda wogóle na ucznia szkoły polskiej, w rozmowie używa najczęściej obcej mowy.

Zarzuty te uraziły część miejscowej Polonji, ale niestety nie były bezpodstawne. Słusznie więc pisze „Dzwon":

— Prawda choć gorzka jest nam potrzebna, by odpowiedzieć naszemu powołaniu i spełnić należycie swoje obowiązki. Powołaniem zaś naszem jest podniesienie kultury i poczucia godności narodowej społeczeństwa polskiego na Łotwie, obowiązkiem — praca na wszystkich polach, gdzie wyrość może plon, odpowiadający naszemu powołaniu.

List z Mielca

W SPRAWIE ZATRUCIA MIĘSEM

(Korespondencja własna).

Mielec, 10 maja. W związku z notatką p. t. „Wypadki" w nr. 124 naszego pisma z 8 b. m. o zatruciu mięsem w bursie gimn. w Mielcu (w. krakowskie) otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Prawdą jest, że w dniu 30. IV. zachorowało w bursie mieleckiej około 40 wychowanków i za konnica — według opinji lekarzy wskutek zatrucia nieświeżem mięsem. Jeden z uczniów zmarł 1 maja, reszta już wróciła do zdrowia.

Faktem jest, że zarząd bursy nigdy mięsa nie magazynuje, lecz brał je z jatki żydowskiej — gdyż katolickiej w Mielcu niema — tyle, ile potrzeba było na ten dzień do użytku, o czem świadczy książeczka, na którą mięso w jatce brano. Znaleziony przy rewizji w dniu 1 maja kawałek mięsa i trochę okruchów z łojem złożono w spiżarni, bo się nie nadawały do kotletów, które podano na obiad 30 kwietnia z mięsa kupionego w jatce tego samego dnia rano. Pochodziły one z mięsa kupionego 30 kwietnia.

Nieznaczna ilość tłuszczu wieprzowego zakwesjonowana jednego dnia przez lekarza powiatowego uznana została następnego dnia za dobrą. Przetopienie, które lekarz przypuszczał, niczby tłuszczowi nie pomogło, gdyby był zepsuty, aniby mu cuchnącej woni nie odjął. Podobnie i ogórki w beczce, które lekarz powiatowy miał skwalifikować jako nie do użycia, uznali zaraz w jego obecności weterynarz powiatowy i komisarz miasta po skosztowaniu za dobre.

Śledztwo nie wykazało zatem dotąd wcale, że winy owego zatrucia trzeba szukać w bursie, owszem wszystko przemawia za tem, że wina leży poza bursą. Bursa istnieje w Mielcu przeszło 20 lat i nigdy przedtem nie zdarzył się w niej nietylko wypadek zatrucia, ale nawet masowej choroby żołądkowej. Opinja publiczna każe zwrócić uwagę na jatki i osobliwe praktyki mieleckich rzeźników.

Głośnem jest teraz w Mielcu, że w niektórych jatkach panowało wielkie niechlujstwo. Faktem jest, że w ostatnich dniach kwietnia widziano wiezioną do Mielca padłą czy dorżniętą krowę z Goleszowa, głośnem jest, że przywieziono mięso z zakażonego bydlęcia z Padwi, że w samym Mielcu padła czy dorżnięta została w tym czasie krowa i że nie zjedzono jej w domu, ani nie zakopano. Głośnem jest dalej, że rzeźnicy tutejsi nieraz takie sztuki pokryjomu kupowali, dzielili się takiem mięsem, sprzedawali je, a nawet odstępowali masarzom do kiełbas.

Faktem jest, że takie zatrucie zdarzyło się nietylko w bursie, ale i między służbą dworską i wyrobnikami w Mielcu, w Woli Mieleckiej i Borowej koło Mielca. W tym samym czasie, co w bursie, chorowało po spożyciu mięsa kupionego w mieście kilka osób w domu Romana Gwoździowskiego w Mielcu z takiemi samemi objawami zatrucia, jak w bursie, z tą tylko różnicą, że przebieg choroby był u nich lekki, gdyż spostrzegłszy zatrucie wywołali zaraz wymioty, a w bursie z polecenia legarza nie stosowano żadnego środka na wymioty, tylko olej rycynowy na przeczyszczenie. A o ilu wypadkach zachorowania nie wie się wcale?

Prócz tego samo rzuca się w oczy, że komisyjne badanie całej tej sprawy było conajmniej dziwne. Najpierw nie stwierdzono, którego właściwie dnia nastąpiło zatrucie, czy z mięsa kupionego i podanego 29 czy 30 kwietnia. Jeżeli znalezione skrawki mięsa były podejrzane, trzeba było je zabrać i oddać do badania. Tak samo i tłuszcz wieprzowy i ogórki należało opieczętować i zamknąć.

Wkońcu zaznaczyć należy, że prokurator przy sądzie okręgowym w Tarnowie nie wydał dotąd żadnego zarządzenia w tej sprawie, więc podana o tem wiadomość jest niezgodna z prawdą i krzywdząca zarząd bursy.

Poruszona temi wypadkami opinja publiczna w Mielcu i okolicy woła do władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych o kontrolę sanitarną nad rzeźnią, jatkami, sklepami masarskiemi, miesem ze zwierząt chorych i wogóle artykułami spożywczemi, by znikło stojące wciąż przed nami widmo zatrucia.

Obywatel.

ŻYWY NIEBOSZCZYK

ODNALEZIENIE POCHOWANEGO WISIELCA

(Od własnego korespondenta)

Przemyśl, 10 maja. Niesamowitą sprawę, jakby z awanturniczego filmu, będzie w niedługim czasie rozpatrywał tutejszy sąd.

W mieście naszem mieszkał kierownik pociągów, Michał Łagodziński. Nie uchodził on za wzór cnoty, jednakże karany nie był. Wtem rozeszła się wieść o dokonaniu przez niego niemoralnego czynu, za który groziła mu kara ciężkiego więzienia. Łagodziński znikł i wszelki ślad po nim zaginął.

W jakiś czas potem w lesie koło Gródka Jagiellońskiego znaleziono wisielca. Twarz i ubranie były poszarpane przez kruki, pewne jednak szczegóły wskazywały, że jest to Łagodziński. Przybyła do Gródka żona jego, poznała na trupie kamizelkę, którą uszyła własnoręcznie swemu mężowi. Nie ulegało więc wątpliwości, że są to zwłoki Łagodzińskiego. Pochowano je, żona otrzymała emeryture i opłakawszy męża, zajęła się codziennemi troskami.

Nagle gruchnęła wieść, że w Białej przytrzymano włóczęgę, którym po zbadaniu, okazał się rzekomo pochowany Łagodziński. Uciekłszy z Przemyśla włóczył się on po miastach. Sprawa wzięła zupełnie inny obrót. Żona zdjęła żałobę, straciła jednak równocześnie emeryturę. Obecnie władze śledcze będą musiały wyjaśnić cała tajemnicza historję. Poza ukaraniem Łagodzińskiego za poprzednią jego sprawkę, badany będzie związek pomiędzy tajemniczym wisielcem, którego osobistość trzeba będzie wyjaśnić, oraz skąd na nim znalazła się kamizelka Łagodzińskiego.

G. P.

WOJ. KIELECKIE

BĘDZIN.

Następca sen. Posnera. — Jak donosi prasa tutejsza na miejsce zmarłego senatora Posnera wejść ma do senatu Stanisław Radek, sekretarz rady miejskiej w Sosnowcu i redaktor „Głosu Zagłębia".

Trudności samorządowe. — Wydział powiatowy sejmiku w Będzinie wystosował pismo do rady miejskiej miasta Czeladzi, wzywające ją do wyboru burmistrza najpóźniej do dnia 14 b. m. W razie nieosiągnięcia w radzie porozumienia co do kandydata, dotychczasowy burmistrz Błażewski, mianowany przez starostwo, pozostanie na tem stanowisku.

SOSNOWIEC.

Kupcy z Litwy. — Bawiło w Sosnowcu dwóch kupców litewskich celem nawiązania kontaktu z tutejszym przemysłem. Kupcy litewscy zamówili 30.000 ton węgla oraz kilka tysięcy ton wyrobów żelaznych u tutejszych przemysłowców.

Wichrzenia kościoła narodowego. — Po niepowodzeniu w Ossowce, gdzie duchowny kościoła narodowego zraził sobie ludność tak, że musiał uciekać przybył inny aby naprawić ujemne wrażenie, jakie poprzednik pozostawił po sobie. Inny duchowny kościoła narodowego zatrzymał się w Lipsku i tam chce dla siebie stworzyć placówkę.

Mimo niepowodzeń i zmniejszenia wyznawców kościoła narodowego w ostatnich czasach chcieli się oni przerzucić na nową parafję jak Wojciechowice aby w stodołach odprawić nabożeństwo. Postawa niechętna ludności udaremnila zabiegi narodowców.

Donoszą również, że w parafji Iłżyckiej, gdzie jest kilka rodzin marjawickich przyjechała kapłanka marjawicka, która spowiada odprawia nabożeństwa jeździ do chorych jednem słowem udziela wszystkich sakramentów.

Starsi marjawici choć niechętnie przyjmują z jej rąk sakrament, młodsi się z niej śmieją. Sprowadza to na naszą wieś polską zobojętnienie religijne, które jest największą krzywdą jaką narodowi polskiemu i Kościołowi Katolickiemu wyrządzić można.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Sąd nad „przestępcami". — W związku z wynikiem przesileniem teatralnem na tle wystawienia sztuki Brücknera „Przestępcy", miejska komisja teatralna postanowiła odwołać się w tej sprawie do opinji publicznej.

W poniedziałek wileński teatr miejski wystawi „Przestępców" na specjalnem przedstawieniu zamkniętem, na które zaproszeni zostaną wybitni przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego, a po przedstawieniu odbędzie się dyskusja na temat sztuki, która doprowadzić ma do ustalenia zapatrywań społeczeństwa wileńskiego na sztukę, wywołującą wiele sprzecznych komentarzy.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE

BIAŁYSTOK.

Jubileusz ks. dziekana Chodyki. — Dnia 8 maja b. r. Dziekan Białostocki ks. Aleksander kanonik Chodyka, zasłużony pracownik, obchodził jubileusz 25-lecia swego kapłaństwa. Społeczeństwo miejscowe przygotowało obchód jubileuszowy przez powołany w miesiącu lutym komitet.

Z powodu jubileuszu Sekretarz Stanu Kardynał Pacelli nadesłał depeszę z błogosławieństwem papieskiem.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo przy udziale licznego duchowieństwa, przedstawicieli organizacyj ze sztandarami i licznie zgromadzonych wiernych. Wieczorem w sali gimnazjum im. Króla Zygmunta odbyła się akademja zorganizowana przez komitet. Podczas akademji życzenia złożyli: prezes komitetu, prezydent miasta, przedstawiciele sądownictwa, policji, szkolnictwa, organizacyj religijnych, społecznych, oświatowych, zawodowych i gospodarczych. Ks. Ig. Cyraski wygłosił odczyt na temat: „Ksiądz w literaturze". Chór parafjalny pod batutą p. Matulewicza wykonał pienia, a uczennica gimnazjum Pedkowska Jadwiga wygłosiła wiersz Ignacego Falińskiego „Łódź Piotrowa".

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Drugi pożar w Uhnowie. — W nocy z czwartku na piątek wybuchł drugi z rzędu pożar w miasteczku Uhnowie i znowu znaczną część miasta zmienił w zgliszcza. Po północy wybuchł ogień w jednej ze stodół odległej o kilkaset metrów od Uhnowa. Ogień począł szybko się rozszerzać, a ponieważ dął silny wicher, iskry i płonące żagwie przedostały się na przedmieście Uhnowa i z tą chwilą pożar począł przybierać katastrofalne rozmiary.

Mimo szybkiej akcji ratunkowej, 29 domów spłonęło i kilkadziesiąt rodzin znowu zostało bez dachu nad głową. Ogień zlokalizowano dopiero rano.

W Uhnowie tak srodze dotkniętym przez katastrofę żywiołową w tym tygodniu panuje powszechna żałoba.

Aresztowanie działacza ruskiego. — W czwartek w Równem został aresztowany pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego, znany działacz starоruski ze Lwowa dr. Zając. Według otrzymanych informacyj, dr. Zając wziął udział w wiecu „Selrobu" w Równem, w czasie którego wybuchła wielka awantura i powstała bójka. W bójce tej wziął również udział dr. Zając, poczem wraz z innymi uczestnikami został przez policję aresztowany.

UPRZYSTĘPNIENIE PUSZCZY

PIĘKNA INICJATYWA URZĘDNIKÓW

(Korespondencja własna).

Białowieża, 10 maja. Puszcza Białowieska, stanowiąca największy kompleks lasów na całym niżu Europy środkowej, o przestrzeni 143,000 hektarów, pociągała i pociąga każdego, kto o niej coś czytał lub słyszał. Bo też kryje ona w sobie nieprzebrane skarby i walory tak materjalne. jak i duchowe. Tu przechowały się liczne podania i legendy od czasów Giedymina a cały szereg postaci historycznych po przez Jagiełłę, Batorego, Stanisława Augusta i Napoleona aż do Grotgera i Sienkiewicza żyje tu w nieśmiertelnym poszumie potężnych lip, starych sosen i świerków, wielowiekowych dębów, a pieśń głuszca przekazuje z pokolenia w pokolenie pamięć o ich sławie.

Tutaj ma swe mateczniki krwiożerczy ryś, rycerski jeleń, szary wilk i trubadur puszcz — czarnopióry głuszec, a Król Puszczy, żubr, po tyloletniej tułaczce po zwierzyńcach i ogrodach zoologicznych świata wrócił tu, jako do swej ojcowizny.

Tu każdy zobaczy i znajdzie tysiące interesujących go, szczegółów, motywów i obrazów, tu odbierze krocie wrażeń, które pozostawią w pamięci i w duszy niczem niezatarty ślad żywiołowego piękna i potęgi przyrody.

Miłośnik przyrody znajdzie tutaj i piękne objekty i trudne do przebycia knieje, a zadowolenie wewnętrzne pozostanie w jego duszy i wspomnieniami raz na zawsze zwiąże go z Puszczą. To też ciągnie rok-rocznie do Puszczy Białowieskiej nieskończony korowód wycieczek zbiorowych i pojedyńczych turystów.

Kraj dotychczas był oddzielony od puszczy murem nieświadomości. Mało ludzi wie, czy można puszczę zwiedzać i jak to czynić, czy są tam warunki dla odbywania zbiorowych wycieczek młodzieży szkolnej i starszych.

Pewne polepszenie w tym stanie sprawi inicjatywa urzędników Dyrekcji lasów państwowych w Białowieży, którzy w swej Samopomocy zorganizowali sekcję turystyczną, mającą na celu przyjmowanie wycieczek, ułatwienie zwiedzenia Puszczy, zorganizowanie lokomocji i noclegów. Inicjatywa ta zasługuje na uznanie i niezawodnie będzie szeroko wykorzystana. Informacji w tej sprawie udziela: Sekcja Turystyczna Samopomocy w Białowieży.

S. U.

WOJ. POMORSKIE

GDYNIA.

Otwarcie chłodni. — Dnia 30-go maja w obecności przedstawicieli rządu odbędzie się otwarcie nowowybudowanej wielkiej chłodni w Gdyni. W tymże dniu Rada Nadzorcza Państwowego Banku Rolnego odbędzie swe nadzwyczajne posiedzenie w Gdyni, na którem zatwierdzi wysokość udziału Państwowego Banku Rolnego w kapitale zakładowym chłodni, wynoszącym 11.100 tys. zł. określonego na sumę 8½ miljona.

Nowa wielka stocznia. — W związku z przewidywaną budową basenu dla założonej niedawno stoczni gdyńskiej, ma powstać w Gdyni przy udziale kapitałów zagranicznych, oraz wielkiego przemysłu górnośląskiego wielka stocznia, która będzie mogła budować wielkie statki morskie do 180 mtr. długości, i która zarazem będzie miała doki tak wielkie, jak stocznia gdańska.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dnia 12 b. m.

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura plus 12.9 st. Cels., wilgotność 77 proc., stan nieba: chmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: Wysokie ciśnienie ogarnia Grenlandję, półwysep Pirenejski oraz Rosję południowo - wschodnią. Pozostałe obszary Europy zalegają niże barometryczne.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Pogoda zmienna z przelotnemi opadami, głównie na wschodzie Polski. Umiarkowanie ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie, chwilami o charakterze porywistym.

Co słychać w Warszawie?

SZKOŁA W HOŁDZIE POLEGŁYM

PRZED UROCZYSTYM OBCHODEM 25-LECIA SZKOŁY POLSKIEJ.

W roku bieżącym przypada 25-a rocznica otwarcia pierwszej Szkoły Polskiej im. generała Chrzanowskiego i w związku z tem odbędzie się w Warszawie w dniu 1 czerwca uroczystość jubileuszowa, poświęcona uczczeniu tej placówki wychowawczej, powołanej do życia jeszcze w czasie panowania Rosji w kraju naszym.

Wychowankowie tej czcigodnej uczelni - macierzy, przygotowując się do tego obchodu, najpierw zwracają swe wspomnienia ku kolegom poległym za Ojczyznę w momencie, gdy żądała od swych synów życia i krwi. Zasłużyli bowiem sobie na chwalebną pamięć ci, których bohaterska śmierć za Ojczyznę jest życiem narodu polskiego, chlubiącego się dziś dobrodziejstwem niepodległości. Nie dość jest pamiętać o tych najlepszych synach Polski, ale nazwiska ich należy przekazać następnym pokoleniom, jako promienne przykłady patrjotyzmu.

Wśród momentów jubileuszowego obchodu przewidziane jest uroczyste poświęcenie tablicy kamiennej, wmurowanej w gmachu szkoły w Warszawie (Smolna 30) z wyrytemi nazwiskami uczniów szkoły Chrzanowskiego, poległych dla wywalczenia i utrwalenia niepodległości narodu polskiego.

Komitet organizacyjny tę uroczystość koleżeńską nie zdołał do tej pory zebrać wiadomości o wszystkich kolegach, poległych za Polskę. Zwraca się tedy tą drogą serdeczną prośbą do rodzin, aby podali do Prezesa Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, inż. Bronisława Mańkowskiego w Warszawie, Zgoda 4 m. 18 tel. 284-76 imiona i nazwiska wychowanków szkoły gen. Chrzanowskiego, którzy w walkach za Ojczyznę, padli na polu chwały lub też zmarli od ran i trudów wojennych.

Przybywajcie i Wy, bohaterskie duchy poległych na wojnie kolegów naszych, abyście się z nami zespolili w uroczystości jubileuszowej ćwierćwiecza istnienia Szkoły Polskiej, która w Waszych pacholęcych, a później mło dzieńczych, sercach budziła najwznioślejsze wartości życiowe. My żywi, świętą już dziś pamięć Waszą uczcimy modlitwą, a chlubne nazwiska Wasze utrwalimy na tablicy kamiennej, aby po wieczne czasy świadczyła w Szkole następnym pokoleniom wychowanków o Waszej z życia ofierze dla chwały Odrodzonej Ojczyzny.

Ks. Dr. Stefan Ugniewski,
tajny Szambelan Ojca św. Piusa XI

Ze sportu

Reprezentacja lipska bije Warszawę.

W sobotę odbył się w Lipsku międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Lipska a reprezentacją Warszawy. Na miejskim boisku zebrało się przeszło 5000 osób.

Ostateczny wynik 3 : 1 (2 : 1) dla Lipska.

Włosi zdobywają puhar narodów

W sobotę rozegrany został w Rzymie najpoważniejszy konkurs zawodów rzumskich, konkurs o „Puhar Narodów" i nagrodę Mussoliniego.

W rezultacie puhar narodów i nagrodę Mussoliniego zdobyli włosi przy dziesięciu zaledwie punktach karnych. Ekipa polska wycofana została po pierwszej turze z powodu zakulenia konia.

Polska - Anglja.

W poniedziałek odbędzie się w Torquay dalszy ciąg meczu tenisowego Polska - Anglja o puhar Davisa. Po pierwszym meczu prowadzi Anglja 1 : 0.

GMACH

dla oddziału straży ogniowej.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu budowlanego magistratu zatwierdzono szkicowy projekt budowy gmachu oddziału straży ogniowej przy pl. Unji Lubelskiej i Polnej. W ciągu miesiąca ukończone będzie opracowanie właściwego projektu, poczem ogłoszony będzie przetarg. Rozpoczęcie budowy zamierzone jest w ciągu lata.

Jak wiadomo, do nowego gmachu ma być przeniesiony oddział nowoświecki straży ogniowej, którego dotychczasowe pomieszczenie nie będzie przebudowane i połączone z projektowanym sąsiednim frontowym budynkiem przy ul. Nowy Świat Nr. 8/10.

Przed budową

NOWEGO MOSTU PRZY UL. KAROWEJ.

Pogłoski, jakie ukazały się niedawno w kilku pismach o odroczeniu sprawy budowy nowego mostu miejskiego przy ul. Karowej, pozbawione są podstawy. Sprawa ta nietylko nie jest odraczana, lecz przeciwnie posuwa się naprzód. Prowadzone są mianowicie w dalszym ciągu studja przedwstępne, potrzebne dla sporządzenia projektu tego mostu. Studja te w niedługim czasie będą zakończone. W połowie lata r. b. ogłoszony będzie konkurs na projekty szkicowe nowego mostu z terminem rocznym, niezbędnym dla należytego opracowania szczegółów projektów konkursowych.

Władze miejskie z prezydentem miasta na czele stoją bowiem na stanowisku bezwzględnej konieczności budowy tego mostu, który nietylko stanowić będzie najprostsze ogniwo łączące z zachodu na wschód śródmieście z centrum Pragi i nietylko odciąży przeładowany most Kierbedzia, lecz udostępni dla prawidłowej parcelacji i zabudowy wielkie, przeważnie puste dotychczas przestrzenie Pragi i przez to złagodzi kryzys mieszkaniowy.

Pozatem projektowany most, zdaniem kół wojskowych, posiada b. ważne znaczenie dla obrony stolicy w razie ewentualnych powikłań wojennych, łączy bowiem w prostej linji dworzec Zachodni (Główny) z dworcem Wschodnim i portem wiślanym.

Sprawa budowy nowego mostu była zresztą rozstrzygnięta pozytywnie na wielkiej konferencji, jaka odbyła się w r. z. w ministerstwie robót publicznych z udziałem przedstawicieli M. S. Wojsk. i magistratu. Konferencja ta wypowiedziała się za koniecznością budowy nowego mostu.

Z RUCHU MUZYCZNEGO

Laureaci budapeszteńskiej akademji muz. — Koncert symfoniczny z udziałem M. Orlowa.

Po laureatach czeskich przyby li do nas z koncertem laureaci węgierscy w osobie A. Takacs — skrzypaczki i L. Kentnera — pianisty. A Takacs jest uczenicą prof. J. Hubay'a, znakomitego skrzypka i pedagoga — przygotowanie więc do występów otrzymała jak najlepsze. Kwalifikacje własne posiada też pierwszorzędne, a objawiły się one poza muzykalnością i w wielk. sprawności technicznej. Może tylko sam ton— zresztą wielki — nie zachwyca nas pięknością brzmienia i nad usunięciem pewnej szorstkości powinna młoda skrzypaczka popracować. Lepiej już przedstawił się pod tym względem jej towarzysz L. Kentuer. Uderzenie ma miłe, gra-z polotem, technicznie niezawodnie.

Program poświęcony przeważnie muzyce węgierskiej nie zupełnie był szczęśliwie dobrany, a odnieść to przedewszystkiem należy do części pierwszej koncertu, bo część druga zawierała k'l ka kompozycji bardzo interesujących.

Po koncercie w Konserwatorjum wystąpił M. Orłow w Filharmonji i to z dwoma koncertami tj. Czajkowskiego i f-mol Chopina. Pianista ten należy u nas do najbardziej ulubionych obok R. Casadesusa i A. Hoelma wirtuozów. To też grał przed pełną salą z powodzeniem nader wielkiem. Oba koncerty znalazły w Orłowie znakomitego interpretatora; szczególnie jednak podobał się Chopin gdzie artysta umiał roztoczyć przed słuchaczem cały czar swej pięknej gry w przedziwnem brzmieniu tonu się uwydatniającej.

J. Gł.

Wypadki

KARYGODNE FIGLE ULICZNIKÓW. Gdy kierowca taksówki 24-letni Stanisław Marcinkiewicz (Dąbrówka), przejeżdżał ul. Solec w pobliżu Mącznej, jakiś wyrostek rzucił kamieniem rozbijając szybę przy kierownicy. Odłamki szkła, przebiły kierowcy gałkę oczną prawego oka. Po opatrunku w ambulatorjum pogotowia, poszwankowanego skierowano do kliniki ocznej przy szpitalu św. *Ducha*. Sprawa karygodnego figla — zbiegł.

TRAGEDJA 19-LETNIEJ PANNY. Przy ul. Hutniczej 8 na Utracie, wczoraj około godz. 14 po przyjściu z nabożeństwa z kościoła pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego targnęła się na życie w mieszkaniu rodziców swych, 19-letnia Stanisława Fabisiakówna, córka właściciela tegoż domu. Będąc chwilowo samotna w pokoju, F. wyjęła z szuflady w szafce nocnej rewolwer brata i strzeliła sobie w usta. Na odgłos strzału nadbiegli domownicy i sąsiedzi. Zaalarmowano pogotowie ratunkowe i prywatne (75-75). Przed przybyciem lekarzy przybył jeszcze proboszcz z pobliskiego kościoła ks. Krecim udzieliwszy żyjącej jeszcze F. ostatnich Sakramentów Świętych. Rodzice i rodzeństwo nie umieją wytłumaczyć sobie co mogło popchnąć córkę do targnięcia się na życie. — Jak wiadomo w ub. czwartek przypadały imieniny Fabisiakówny, lecz przyjęcie gości odłożyła na wczoraj. Gdy w godzinach popołudniowych zaczęli schodzić się zaproszeni, zastali solenizantkę martwą.

Radjo

Program Polskiego Radja na środę, dnia 14-go maja.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58* i *19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—13.10* Muzyka gramof. *15.20* Kobiety na wyższych uczelniach. *15.45* Kom. harc. *16.15* Program dla dzieci. *16.35* O warunkach przyrodzonych rozwoju Polski. *17.00—18.00* Zdrowie rodziny w pojęciach Koła Studjów Gospodarstwa Domowego. *18.00* Muzyka lekka. *18.45* Rozmaitości. *19.10* Skrzynka roln. *19.40* Radjokronika. *20.15* Depesze w dzienniku. *20.30* Recital fortepianowy Zygfryd Schultze. *21.10* Kwadrans liter. *21.25* D. c. konc. *22.10* Rzemiennym dyszlem. *22.25* Ostatnia fala. *23.00—24.00* Muzyka z Poznania.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *15.00* Kom. gospod. *16.00* Pieśni majowe. *16.15* Program z Warszawy. *16.45—17.15* Koncert gramofonowy. *17.15—17.40* Odczyt p. t.: J. M. Rilke. *17.45—18.00* Koncert gramof. *18.00* Koncert popoł. *18.45* Poradnia lekarska. *19.40—19.55* Kwadrans harc. *20.15* Feljeton z Warszawy. *20.30* Koncert z Warszawy. *22.10 —23.00* Feljeton z Warszawy. *23.00 —24.00* Muz. tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *14.30—14.45* Kat Ziemianki. *16.55—17.15* Pogad. franc. *17.15— 17.45* Aud. dla dzieci. *17.45—18.45* Koncert. *18.45—19.00* Nadnrogram. *19.00* Hupścik mówi. *19.10—19.30* Silva rerum. *19.30—19.50* Żywe Iskry. *20.05—20.30* Nowe szczegóły do ustroju Polski w XIII i XIV. *20.30—21.30* Koncert. *21.30—22.00* Koncert wok. *22.15—24.00* Muz. tan.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.15* Program z Warsz. *16.35—17.00* Postać królowej *Jadwigi* w literaturze polskiej. *17.00— 18.00* Aud. z Warsz. *18.00—18.45* Muz. lekka. *19.05—19.20* Odcinek powieściowy. *19.20—19.45* Gospodyni śląska. *19.45—19.55* Kom. sportowe. *20.00—20.30* Polacy na dalekich szlakach: Beniowski. *20.30—22.15* Koncert wieczorny. *22.10* Feljeton z Warszawy. *22.25—22.45* Feljeton z Warszawy. *22.45* Ostatnie wiad.

WILNO: *12.05—13.10* Muz. gramofonowy. *16.15—17.00* Muz. lekka. *17.00—18.00* Transm. z Warszawy. *18.00—18.45* Koncert z Warsz. *18.45 —19.00* Kwadr. akad. *19.00—19.25* Aud. wesoła. *19.25—19.40* Lekcja włosk. *20.15—23.00* Transm. z Warszawy. *23.00—24.00* Muz. tan.

LWÓW: *12.05—13.00* Koncert gramof. *17.45* Koncert z Krak. *18.00* Koncert z Warszawy. *18.45* Odczyt z Krakowa. *19.10* Rozmaitości. *20.15* Feljeton z Warsz. *20.30* Transm. z Warszawy. *22.10* Feljeton z Warsz *23.00—24.00* Muz. tan.

ŁÓDŹ: *11.30—24.00* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *20.00 Bern.* Koncert symf. *20.00 Wiedeń.* L'Infedelta delusa — wesoła opera Haydna. *20.30 Frankfurt.* Konkurssache — słuchow. Auditora. *21.00 Medjolan.* Il Giglio d'Ali — komedja muzyczna. *21.15 Wiedeń.* O kobietach — trzy sceny — Lichtenberga. *21.35 London (Regional).* Dorothy — opera komiczna Celliera.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej.

Nalewki Nr. 28 Miazek Zofia, wdowa bez pracy dz. dr. 3: Miła Nr. 45 Kaczmarek Kazimiera wdowa bez pracy dz. dr. 4; Pawia Nr. 48 Walerych Felicja mąż chory dz. dr. 4: Pawia Nr. 81 Jurewicz Janina wdowa chora dz. dr. 3: Dzielna Nr. 86 Komisarczyk Katarzyna wdowa bez pracy dz. dr. 5; Słodowiecka Nr. 5 Jungowska Stanisława wdowa bez pracy dz. dr. 5.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dnia 10 b. m

Największą nagr. dnia 2500 zł. wygrał w dobrym stylu i czasie Farmazon, bijąc łatwo o 1 dł. Tout en Haut.

Ż. Amosse za umyślne odwrócenie konia w chwili startu, został ukarany grzywną 100 zł.

Ż. Szyszkowski za słabą jazdę w dn. 3 b. m. na Flibustierze otrzymał surowe napomnienie.

Tor dobry.

I. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Molly H. Strzemińskiego (ż. Jednaszewski), 2) Irlandja. Czas 2.19½ łatwo o 3 dł Tot. 14.

II. Nagr. 1600 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 2800 mtr. 1) Eldorado S. Maryewskiego (ż. Cherubimi), 2) Kinmal, 3) Tędy Siędy, 4) Biały murzyn, 5) Bagnet. Czas 3.28 o 3 dł. Tot. 24—14—19.

III. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Armagnac Grona oficerów 1 go pułku ul. Krechowieckich (ż. Nowicki), 2) Latawiec i Fanfara łeb w łeb, 4) Haga. Wyc. Ewiatr. Resonnance. Czas 1, 41¼ o 1 dł. Tot. 32—10—10—10.

IV Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Burłaj „Ktery-Szepistów" (ż. Gołewski), 2) Jastarnia, 3) Belle Anери, 4) Dama, 5) Korynna, 6) Krasnoludka. Wyc. Dekobra. Roma II. Cudna, Gardenia. Czas 1. 42⅛ o 1 dł. Tot. 56—20—15.

V. Nagr. 2500 zł. Dyst. 1600 mtr 1) Farmazon St. „Lubicz" (ż. Jednaszewski), 2) Tout en Haut, 3) Allier, 4) Ibanez, 5) Pan Prezes. Wyc. Figaro II, Ghazi Resonnance. Czas 1. 40 o 1½ dł. Tot. 24—13—15.

VI. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Goniec II st. „Lubicz" (ż. Jednaszewski), 2) Puck, 3) Gl btrotter. Blue Boy został na starcie. Wyc. dziewięć koni. Czas 1. 42 o 2 dł. Tot. 21—14—18.

VII. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Effigie Royale L. Szwajcera (ż. Kordacz), 2) Goniec, 3) Kiss me Quick, 4) Grangarda, 5) Gocot. Czas 2. 18 o 2 dł. Tot. 83—28—14.

Wyniki z dnia 11 b. m

Dość chłodno. Przelotny deszcz. Publiczności dużo.

I. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Bizun L. J. bar. Kronenberga (ż. Magdaliński), 2) De Kobra, 3) Gdynia, 4) Dyma, 5) Rekord, 6) Cudna, Czas 2.19 o 1½ dł. Tot. 14—12—21.

II. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr 1) Czart Grona oficerów 1-go pułku Jagodziński), 2) Dr. Oskar, 3) Piru et. Wyc. cztery konie. Czas 1. 42½ o 6 dł. Tot. 20.

III. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr 1) Czrat Grona oficerów 1-go pułku ul. Krechowieckich (ż. Nowicki) 2) Floryda II, 3) Dzida, 4) Awiata 5) Halma, Wyc. Mousieur de Camors Bonton, Czas 1. 42 o 2½ dł. Tot 14—11—13.

IV. Nagr. 7000 zł. Dyst. 2200 mtr. 1) Fagas B. Szwejcera (ż. Czernyszeńko), 2) Ghazi, 3) Oleś, 4) Bohun II, 5) Fenomen, 6) Szeryf. Czas 2. 25 o 1 dł. Tot 14—13—19.

V. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr 1) Gasparone I. Mroczkowskiego (ż Chatisow), 2) Gercza, 3) Chevalier. 4) Ammon, 5) Moja Miła. Wyc. dziewięć koni. Czas 1. 42½ o 1½ dł. Tot 19—14—25.

VI. Nagr. 7.000 zł. Dyst. 1300 mtr 1) Osoba z Inteligencji M. i T. Babeckich (ż. Górecki), 2) Beduin, 3) Dick. Pozostał na starcie Irydjon Blue Boy. Wyc. Roi Barde. Dobra Wróżka. Czas 1. 21 o 1 dł. Tot. 16—10—10.

VII. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr 1) Impas II A. hr. Morstina (ż. Fomieńko), 2) Magnolja, 3) Konsul 4) Esper, 5) Dalia, 6) Holger. Wyc. Rekord. Czas 2. 10 o 1 dł. Tot. 43 25—38.

Następne wyścigi 13 b. m.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71